

LUD

Nr. 45 CURITIBA, 7 LISTOPADA de NOVEMBRO de 1956 Rok XXXI



Wiadomości z Brazylii

★ RIO. — Nowy dyrektor Confederação Nacional de Indústrias zapowiada, że jeżeli napiecie międzynarodowe się nie zmniejszy, to za kilka dni Brazylia będzie musiała wprowadzić racjonowanie (sprzedawanie na kartki, w ograniczonej ilości) benzyny do samochodów.

★ RIO. — Generał Juarez Távora organizuje Front Odrodzenia Narodowego (Frente de Renovação Nacional). Jest to ruch obejmujący ludzi z różnych partii. Ruch ten nie jest jednak nową partią polityczną. Jego zwolennikom chodzi o podniesienie poziomu moralnego w społeczeństwie.

★ RIO. — Generał Teixeira Lott otrzymał w dniu 11-go listopada "Złoty Szabl". Złota jest tylko rękojeść i pochwa, ostrze szabli jest ze specjalnej stali. Pięknie, artystycznie wykonany podarunek nosi na jednej stronie napis: "A ESPADA DE NOVEMBRO" a na drugiej "OS CIVIS E MILITARES AO GENERAL LOTT". Szabla kosztuje czterysta tysięcy kruczerów, wykonały ją zakłady metalurgiczne Eberle w Caixas do Sul, Rio Grande do Sul. Fundusze zebrali przyjaciele generała.

★ RIO. — Szefem gabinetu cywilnego w pałacu prezydenta Republiki mianowany został snr. Vitor Nunes Leal na miejsce snr. Alvaro Lins. Objął swój urząd dnia 5-go listopada.

★ MARANHÃO. Odbyły się tu wybory municypalne. Prawie wszędzie zwycięstwo odniosły partie popierające rząd. Opozycjoniści wnieśli protest, twierdząc, że wybory były prowadzone pod przymusem i z oszustwami. W mieście Tutóia vereador Antonio José de Oliveira zastąpił sędzię Dr. Pêrsio Martins da Silveira. Vereador Oliveira przegrał wybory, być może to był powód zażobostwa.

★ RIO. Gen. Teixeira Lott, oskarżony czasami o sprzyjanie komunistom oświadczył przedstawicielowi prasy, że jako wyznawca religii, która wierzy w poprawę każdego człowieka i nakazuje przebaczać, wierzy również, że i komuniści mogą się nawrócić i że takich nawróconych zbłąkańców jest wielu. Ilość komunistów w wojsku jest — mówi generał — bardzo mała.

★ RIO. Admirał Penna Boto skierował do władz sądowych pismo w którym domaga się od władz śledztwa i energicznych kroków przeciw organizacji zwanej "Frente de Novembro". Twierdzi admirał, że jest to organizacja komunistyczna podobnie jak była dawniej "Aliança Nacional Libertadora".

★ PARANÁ. Kolonia Arabska z Parany wystosowała listy protestacyjne przeciw napaści angielskiej na Egipt, prosząc Prezydenta Juscelino, kilku posłów oraz prezyd. Ameryki o pomoc dla Egiptu.

★ KURYTYBA. Wspomniany Biblioteka Publicznej przybyła nowa ozdoba: marmurowy posąg poety włoskiego, Dante Alighieri. Został on odsłonięty w niedzielę dnia 4 listopada. Jest to dar Camara de Comércio Carrara i towarzystwa literackiego Dante Alighieri. Dante jest ojcem poezji włoskiej, żył w latach 1265-1321.

★ CAIOBÁ, Paraná. Spłonęła tu duża część hotelu "Caioabá". Aresztowano człowieka oskarżonego o podpalenie budynku.

Wspominamy Rok 1918

DZIEŃ 11 LISTOPADA

Czy w każdym kraju na świecie jest zawsze dobrze? Oczywiście, że nie. I w naszej przedwojennej Polsce nie było dobrze. W jednym z polskich pism londyńskich ktoś napisał, że "nie uszyszkło" było dobrze. Ktoś inny, chcąc pokazać swój dowin dopisał "nie uszyszkim" było dobrze.

Mają jednak zastanawiać się nad tym: czy mogło być dobrze i "uszyszkim" i "uszyszkim"? Było nie było — w latach 1914 do 1918 przeżyła się przez Polskę wojna. Niemcy przepędzili Rosjan aż za Wilno. W południowej części najpierw Rosjanie gnali Austriaków, potem Austriacy uśpiarki pozay Prusaków bili Rosjan. Bombardowano miasta, niszczone mosty, trapiłono ludność.

Nie miały takiego zniszczenia jak Czechy, ani Niemcy, ani Austria, ani Anglia. Francja doznała zniszczenia tylko na wschodzie. Nasz kraj uśpiarki poza Poznaniem.

Polska uszyszkzona w roku 1918 znalazła się w jedno z trzech zabójców. Przez 120 i więcej lat rządził w każdym zabójcy inni ludzie. Tu Rosjanie, zamieniali "Kraj Nadwiślański" w obszar bez szkół, bez dróg, bez przemysłu, bez regulacji rzek. Tam Niemcy — przemysłowcy i gospodarzowie lepiej traktujący poddanych, ale tępiący ich narodowość tak samo jak Rosja. Wreszcie Austriacy, narodowi dający więcej wolności, ale gospodarzowie i społecznicy kłębujący rozwój przemysłu. Nigdzie nie powstało tyle karłowatych gospodarstw, co w Galicji.

W każdym zabójcy utworzyły się inne partie polityczne. Inne zwyciężyły, inny poziom umysłowy. Inne obowiązały prawa.

W dodatku przyszły powstania śląskie, przyszły walki o Łódź, przyszła nawała sowiecka. Nie pomagał nam wiele nikt. Anglia patrzyła na nas z góry, po wielokroć. Niemcy zwalczyli nas gospodarczo. Nie było co wywozić, wiele trzeba było sprowadzać z obcych fabryk.

Pewnie, że gdyby się w Polsce znalazły setki tysięcy dzielnych gospodarzy, przemysłowców, zdolnych robić coś z niczego, słowem jacyś nadludzie, jacyś cudotwórcy — byłoby lepiej.

Ale i tak tym latom od 1918 do 1939 zaudziacza Polska wiele! Przez te lata miliony dzieci przeszły przez polskie szkoły. Polska gospodarka, zamiast służyć interesom Rosji, Niemiec i Austrii, zaczęła się organizować, był służyć Polakom. Stworzono Główny Wydziałowa setki nowoczesnych fabryk, polepszone drogi.

Zwłaszcza ostatnie lata przedwojenne były latami wielkiego postępu gospodarczego. Coraz bardziej zacierają się różnice trzech zabójców — tworzyły się jednolity obywatel polski. Rozciągały się płoty i opłoki ugraniczające partie od partii, ugraniczające od ugraniczania. Nawet te partie, które wiodły ze sobą zaciete walki doszły do przekonania, że są sprawy, w których wszyscy są zgodni i że na wielu platformach można się porozumieć jak Polak z Polakiem.

Mielimy tej niepodległości tylko 21 lat. Stanowczo za mało, by się nasz kraj mógł całkiem rozwinąć. Na to trzeba kilku pokoleń, trzeba dostawczych administracyjnych, gospodarczego, politycznego. Trzeba czasu.

Dlatego nie potępiajmy tych lat. To robimy za nas komuniści, głoszący przez wszystkie trybuny propagandowe poglądy, że w przedwojennej Polsce było źle, tylko źle — i że dopiero "wyzwolenie" przyniosło nam w roku 1945! Raj, który uszyszkim dosłownie "gardem wywalił". W dodatku raj — niewolniczy. Podziękujmy Bogu za te lata, prosząc Go o nowe wyzwolenie.

BOMBY I KULE NA EGIPT

ANGLICY I FRANCUZI NIE WIEDZĄ CO ROBIĄ!

Ostatni dzień października przyniósł ponurą wieść: Anglia i Francja uderzyły na Egipt!

W pierwszy dzień wiadomości ta "owinięta była w bawełnę". Rząd angielski twierdził, że nie wypowiada Egiptowi wojny, tylko idzie rozdzielać walczących i "gasić ogień walki" pomiędzy Izraelem a Egiptem! Ale już na drugi dzień było jasne, że to kłamstwo! Anglia i Francja posłała samoloty nie nad oba kraje walczące, tylko nad Egipt. Radiowe komunikaty doniosły o atakach bombowych na 5 miast egipskich: Aleksandria, Port Suez, Port Said, Ismailia i Kairo dostąpiły porcje bomb i kul z karabinów maszynowych.

I znów — o Kairo się Anglii wiele gniewali, twierdząc, że tego miasta, będącego stolicą Egiptu, nie bombardowali. I może w pierwszy dzień nie poczęstowali tego miasta pociskami ze samolotów, ale już następnego dnia rozbili tamtejszą stację radiową i już z tego tajemnicy nie robili.

Tymczasem Izrael szedł dalej na terytorium Egipskie, zajmując najpierw kawał pustyni na północnej części półwyspu Synaj, a następnie ruszył w stronę Kanału Suezkiego odcinając od Egiptu pas nad morzem w pobliżu starego jezera z biblijnych czasów, w historii Samsona, znanego miasta GAZY.

Komunikaty doniosły, że

Izrael rozbił kilka dywizji egipskich i wziął do niewoli 15 tysięcy żołnierzy. Egipt przyznał, że Izrael zajął wielki szmat ziemi, ale tylko dlatego, że sam Nasser wycofał swe wojska z granicy Izraela, by ich użyć w walce przeciw Anglikom i Francuzom.

"Pierwszą ofiarą wojny jest prawda" — powiadała Francuzi. Z chwila wojny obie strony podają inne komunikaty, każdy ma rację i każdy wygrywa. To też raz za razem inne były komunikaty o ilości zestrzelonych samolotów anglo-francuskich, inne o zwycięstwach i klęskach na poszczególnych odcinkach frontu.

W chwili, gdy niniejsze streszczenie komunikatów szło na maszynę drukarską, wojska lądowe anglo-francuskie były w drodze z Cypru do Egiptu. Kilkadziesiąt lotnisk egipskich padło pod bombami, przeważnie w okolicy Kanału Suezkiego. W kolumnie "Z ostatniej chwili" postaramy się podać ostatnie wydarzenia bojowe.

Tymczasem warto się przyglądać innej stronie tej "wojny-nie-wojny". Przychodzi ona w najgorszej chwili dla reszty świata. Przychodzi w momencie, kiedy się krwawia Węgry, kiedy się dokonują wielkie zmiany w Polsce.

Tą samą Anglią, która 30-go października krzyżowała na całym świecie przeciw wojskom sowieckim walczącym się po obcym terytorium na Wę-

grzech i obiecywała "zmobilizować" przeciw sowieckiej interwencji wojskowej opinie całego świata", rzuciła swe sily zbrojne na terytorium Egiptu. Anglia i Francja! I kto teraz uwierzy, że Anglii zależy na wycofaniu się wojsk sowieckich z jakiegokolwiek obcego terytorium, kiedy same te państwa atakują nie swoje ziemie!

Co dalej? Anglia i Francja należą do O. N. Z. Oddają sprawę Egiptu pod obrady O. N. Z. Jako członkowie tej Organizacji są te państwa związane konstytucją, zabraniającą rozstrzygania sporów międzynarodowych siłą wojskową. Rokowania z Egiptem nie zostały zerwane, miała się odbyć konferencja anglo-egipsko-francuska w Genewie.

I w sam raz w takim momencie wojny! Nie tu nie pomogą wykręty, że to "akcja policyjna". To jest wojna i rozbił!

Najpierw Rada Bezpieczeństwa, a zaraz po tym pełne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych potępilo gwałt anglo-francuski i wezwało oba kraje do zatrzymania akcji wojennej. Ale Eden i Mollet zakłóciły sobie z podobnych zakazów i apelów. Wojenna akcja pójdzie dalej!

Dokonała się tym samym rzecz gorsza: doszło bowiem do rozłamów tak zwanych narodów wolnych: Ameryka poszła swoją drogą, Anglia i Francja swoją! Na to przeciw

od lat czekała Rosja Sowiecka! Wbić klin pomiędzy państwa wolne i bić je wtedy, jedno po drugim, judząc i szcując aż nad światem zaplanując komunizm i jego terror!

Nasser zrobił źle, konfiskując Kanał Suezki. Ale tego się nie naprawi bijąc Nasserem, bombardując Egipt, strzelając do Egipcjan, niszcząc ten biedny kraj. To tylko bardziej pełnie nie tylko Egipt, ale cały świat w objęciu Rosji i kto wie, czy najbliższe dni nie przyniosą sowieckich bomb, załadowanych TNT-em albo nawet materiałem atomowym nad Cypr, gdzie się mieści anglo-francuska baza wojenna... Łatwiej to tym bardziej, że Ameryka już świadczyła: nie weźmiemy udziału w tej wojnie!

Tymczasem zaś Moskwa już ludzi wrzeszczy: Anglii i Francuzi zaatakowali nie tylko Egipt, ale wszystkie państwa korzystające z Kanału Suezkiego. Bo ten Kanał już unieruchomiony!

Anglia i Francja, uderzając na Egipt narobiły więcej złego niż sobie można wyobrazić.

I zapewne wypadki na Węgrzech pociągną się inaczej. Ale cóż? Wolno Anglii iść na Egipt, wolno Rosji iść na Węgry i tłumić ruch wolnościowy, masakrować mieszkanców Budapesztu, deptać wolność!

TRAGEDIA WĘGIER

Wypadki toczą się zbyt szybko i nawet gazety wychodzące codziennie drukują nieraz wiadomości, które się okazują przestarzałe w kilka godzin po wydrukowaniu.

Otrzymałmyśm od jednego z naszych współpracowników dobry artykuł o wypadkach węgierskich, którego niestety nie będziemy mogli wydrukować, bo za nim go poczęta do nas przyniosła, cała sprawa obróciła się dosłownie do góry nogami.

W walce z komunistami spod znaku Stalina i Rakosi'ego wygrały siły wolnościowe i zanosilo się na lepszą przyszłość dla narodu węgierskiego. Tymczasem w niedzielę dnia 4 listopada tysiące tanków sowieckich zmiatały całą tę nową organizację.

W miejsce umiarkowanego premiera Imre Nagy powstał rząd pod kierownictwem Janosa Kadar. Rząd ten objął władzę przy poparciu potężnej armii sowieckiej, sprowadzonej ze wszystkich stron. Zatrudnił Gero, który zdołał zwiad do Moskwy.

Jest pewne, że ów Kadar objął władzę z nakazu Moskwy: w jednej z pierwszych audycji radiowych mówiących o nowym kursie powiedziano w Moskwie: rządy na na Węgrzech obejmą ludzie "lojalni wobec Rosji", czyli po naszymu: szlachcy Moskwy.

Rzecz o tyle ponura, że przedstawiciele Moskwy do ostatniej chwili prowadzili rozmowy z rządem premiera Nagy w sprawie wycofania się wojsk sowieckich z Węgier! I rozmowy te przerwane zostały w jednej sekundzie seriami strzałami ze sowieckich tanków!

I zaraz po tych strzałach radio sowieckie rozpoczęło pyśkować przeciw Nagy'emu i przeciw jego zwolennikom! Zaprzaczyły, imperialistyczne

ślugusy, kapitaliści, reakcyjniści i tak dalej, bez końca. Równocześnie Moskwa zaczęła przemawiać imieniem Kadar, nazywając robotników "braci", "towarzyszy", "przyjaciół" — by zaprzestali stawiać opór, by dali poparcie rządowi Kadar, jako jedynemu demokratycznemu, ludowemu, robotniczemu... Ogłoszono nawet program polityki w kilkunastu punktach. Słuchając tego programu widziało się jedną ciekawą rzecz: jest on litera za litera prawie taki sam, jak program naszego Gomulki! Kto od kogo odpisywał? A może obaj z jednego źródła czerpali? Było potępienie kolchoźnictwa, była obietnica, że poparcie otrzyma i rzemię i drobny handel, że będzie demokracja, że będą jakieś tam wybory i co więcej: że Moskwa gotowa jest do rozmów w sprawie wycofania wojsk sowieckich z Polski!

Obroncom wolności, okrażonym w Budapeszcie i zapewne w innych miastach ogłoszono ultimatum: poddać się do którejś tam godziny, a jak nie, to lotnictwo sowieckie zbombarduje ich na prosek!

Dramatyczne wołania Węgrów o pomoc milky jedno po drugim, w miarę jak poszczególne stacje radiowe wpadały w ręce sowieckich żołdaków.

Kto im miał pomagać? Anglia zajęta wojną z Egiptem? Francja robiąca to samo, co Anglia? Daleka Ameryka, zajęta swymi wyborami? O.N.Z. trapiąca się z niezalutowymi skargami Arabów i sparaliżowana roz wojen nie państw zachodnich?

Przypomina się ponura bajka Krasickiego o wilku i jagnięciu. Pyta jagnię wilka: czemu mnie ty chcesz zjeść? Odpowiada wilk: boś smacznie, siabie i w lesie... Nikt więc nie przyjdzie ratować! Smaczne dla Sowietów Węgry, kraj urodzajny, wino dość, a co ważniejsze — kopalnie uranu dostarczają materiału na bomby atomowe! Slabe Węgry — bo choć ludzie bitni, waleczni, to nawet 10 milionów nie licza. I osamotnione, bo chociaż dziesiątki rządów oświadczyły, że je popierają moralnie, to jednak skończyły się na słówkach, słodkich, życzyłowych — ale na słówkach!

Przerazony świat patrzy i duma: co dalej? Czy trzecia wojna światowa? Jeżeli by do niej doszło, to blada zachodniemu światu, podzielonemu jak nigdy od 1939 roku!

W roku 1848 Węgry walczyły o wolność przeciw Austrii. Na pomoc Austrii przyszedł car rosyjski. Zmiatały Węgry i wysłał do cesarza Austriackiego depezes: WĘGRY LEZA U STÓP WASZEJ CESARSKIEJ MOSCI!

W roku 1956 komendant sowiecki wysłał zapewne meldunek do Chruszczowa: WĘGRY LEZA U STÓP ZBIOROWEGO NACZALSTWA SOWIECKIEGO SOJUZA!

KUPCY I CHILON CHILONIDES

(Z audycji Radia "SWIT")

Pokazały swe kłupiekie oblicza Anglia i Francja. Francuzi, co o swą wolność, walczą nie chcieli i Anglii, zaprzędujący wolność narodów Środkowej Europy za cenę złudnego pokoju. I oto dziś ci sami handlarze posiadający życie, swych obywateli za co? — Za naftę!

Jeżeli na polskich żołnierskich chorągwiach wychałowano były, reklamami pracowitych Polek, napisy: "Bóg i Ojczyzna", na ich w Anglii i Francji powinieli być umieszczony napis: "Nafta i Pieniądze".

Okragły jest ich Bóg i choć różne w obu krajach nosi nazwy jest ten sam. Wszak funty angielskie można przeliczyć na franki francuskie i odwrotnie. Taki to jest ich Bóg.

A honor? — Dziś cały rozpęcił się w naftę, jest wiec płynny, nadaje się do każdego, nawet nocnego nazywania.

Swym napadem na Egipt stanęły te państwa na jednym poziomie z zabobną Rosją Sowiecką. Co tamci robią ze zrywającymi się do wolności Węgrami, to samo nasładowa Anglii i Francuzi w Egipte.

Łoskotem bomb, niszczących miasta egipskie zgłuszają nas przy pseudo-sojusznicy okrzyk bojowy, walczących o wolność Węgrów. Nikt już się dziś o ginących pod sowiecką przemocą Węgrach nie upomi.

Stwierdziła wprowadzić największą potęgą świata ustami swego Prezydenta Eisenhowera, że "sercem festiweju z Węgrami, dala toć im pomoc jak Chilo Chilonides z poniesi Sienkiewicz" "Quo Vadis", w duszy, w umyśle, co gdyby, Węgrzy byli prawdziwymi filozofami, powinno im było wystarczyć! (*)

Nadejdzie taki dzień, przyjdzie taka chwila, kiedy za swe obecne czyny i bezczynność sowiele zapłacą zarówno anglo-francuscy kupcy, jak i północno-amerykański Chilonides. Przyjdzie

WIADOMOŚCI O WYBORACH AMERYKANSKICH NA DRUGIEJ STRONIE.

★ SÃO PAULO. Pisaliśmy kilka tygodni temu o planowanym największym budynku amerykańskim. Tymczasem w São Paulo nie tylko planują, ale już zaczynają budować olbrzymi gmach z żelbetonu, wysoki na 235 metrów. Pomiędzy on same biura handlowe i będzie w nim mogło pracować aż 30 tysięcy ludzi.

dzie, bo jak mówi stare, mądre polskie przysłowio: "Kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu najpierw rozum odbierze".

Nemo.

Chilo Chilonides jedna z postaci powieści "Quo Vadis" Sienkiewicza, nagrodzonego swego czasu nagrodą Nobla.

Chilonides, tajdak i oszust, ceniący w życiu jedynie pieniądze, dla których zdobył nie cofa się przed niczym, od kradzieży i oszustwa do morderstwa włącznie, pragnąc wyłudzić od jednego z magnatów rzymskich pieniądze, kłamie iż dła większą sumę na wykupienie niewolnika.

Gdy mu udowodniono kłamstwo, brome się słowami jak powiemy t. j.: "dajem mu je, ale tylko w duszy, w umyśle, co, gdyby był prawdziwym filozofem... i t. d.

ZOSTAŃ NIEJ CHWILI

Eisenhower Zwyciężył



DWIGHT EISENHOWER

★ AMERYKA. — Dotychczasowy prezydent Dwight EISENHOWER wygrał wybory otrzymując o wszystkich sporach i walkach z okresu wyborczego i zjednoczył się wokół wybranego prezydenta dla dobra Ameryki i dla dobra całego świata.

Stevenson wysłał do Eisenhowera telegram — taki jest zwyczaj w Ameryce — gratulując mu zwycięstwa i uznając oficjalnie jego wybór.

Stevenson wezwał naród amerykański, by zapomniał o wszystkich sporach i walkach z okresu wyborczego i zjednoczył się wokół wybranego prezydenta dla dobra Ameryki i dla dobra całego świata.

Walki na Węgrzech trwają

★ WĘGRY. — Według ostatnich wiadomości z Węgier, wojsko sowieckie opanowało prawie cały kraj, ale osobno nie grupę powstańców walczą nadal — nie mając nic do stracenia. Dochodzą często wieści — przez uciekinierów — o straszliwych masakrach w Budapeszcie i w innych miastach. Uciekinierzy ci widzieli dziesiątki swych rodaków powieszonych na mostach, latarniach ulicznych i na drzewach. Wielu Węgrów Rosjanie rozstrzelują bez litości.

Prezydent Eisenhower wezwał Bułganina do odwołania wojsk sowieckich z Węgier. Papież zaapelował do całego świata, a specjalnie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, by ratowano uwięziony

narod Węgierski.

Planowane jest wysłanie obserwatorów z O. N. Z.

W każdym zakątku świata odbyły się manifestacje w obronie Węgier, Londyn, Paryż, Lizbona, wiele miast szwajcarskich było widownią manifestacji, w których wzięła udział młodzież i robotnicy. Szef amerykańskiej Organizacji Pracy (syndykaty), liczącej 16 milionów ludzi, wezwał rząd amerykański do zerwania stosunków z Moskwą i do potępienia Sowietów za barbarzyńskie wyczyny armii czerwonej na Węgrzech. Tymczasem jednak Rosja robić chce, bo liczy się tylko z brutalną siłą, a najpiękniejsze apele moralne nie trafiają do serc i mózgów sowieckiego rządu.

Bliski Wschód

★ EGIPT. — We wtorek wieczorem rozesała się wieść, że na apel O. N. Z. rząd Anglii i Francji wydał rozkaz zaprzestania walk. Podobny rozkaz wydał swoim żołnierzom rząd Izraela i Egiptu. Ale to wszystko jest "warunkowe" i niepewne.

O. N. Z. uchwaliło natychmiastowe utworzenie "Policji Międzynarodowej" dla utrzymania porządku i spokoju na Bliskim Wschodzie. Już kilka państw zgłosiło swe kontyngenty wojskowe. W policji tej nie będzie miejsca dla 5 wielkich mocarstw, reprezentowanych w

Radzie Bezpieczeństwa. W ten sposób uniknięto wciągnięcia do tej Policji oddziałów sowieckich, angielskich i francuskich, a więc największej zainteresowanych nie tyle w utrzymaniu pokoju, ile w korzystaniu z Kanalu Sueskiego oraz bogactw naftowych Bliskiego Wschodu. Spodziewane jest utworzenie tej policji w najbliższych dniach.

Port Said jest w rękach francusko-angielskich wraz z północnym odcinkiem Kanału aż po miasto Ismailia. I tak pozostanie do nadejścia wojsk O. N. Z.

★ POLSKA. — W pierwszym kazaniu po wyjściu z aresztu potępił Kardynał Wyszyński komunizm. Komuniści — oświadczyli niezłomny Prymas Polski — zorganizowali wiele potwornych instytucji, których jednym zadaniem jest szerzenie kłamstw.

Zresztą mało napływa wieści z kraju. Gomułka jest podobno bardzo zaniepokojony sytuacją na Węgrzech oraz nastrojami w Polsce. Stara się wszystkimi siłami powstrzymać młodzież i robotników od ostrej walki przeciw wojskom sowieckim, obawiając się podobnej masakry, jaką krasno-armiejcy zrobili w Budapeszcie.

★ SZWAJCARIA. — Rząd szwajcarski, przerażony ostatnimi wydarzeniami, apeluje do Anglii, Ameryki, Francji, Rosji by odbyły konferencję "dla ratowania pokoju". Równocześnie Rząd szwajcarski proponuje Berno lub jakikolwiek inne miasto szwajcarskie jako miejsce dla takiej konferencji.

★ WATYKAN. — "Krew przelana na Węgrzech wola o pomście do nieba, jak krew

Abla sprawiedliwego" — oświadczył Papież, wzywając wolny świat do podjęcia energicznych i skutecznych kroków, celem zakończenia walki, w jakim się znalazł naród węgierski.

★ IRAN (Persja). — Trzęsienie ziemi spowodowało śmierć blisko trzystu osób. Blisko dwieście osób poniosło rany. Tysiące ludzi jest bez domu i bez środków do życia. Rząd wysłał pomoc samolotami.

★ KURYTYBIA. Dzienniki kurytybskie poświęciły sporo miejsca wspomnieniu Dnia Zadusznego. Jeden drobiaz: tylko na cmentarzu municipalnym zebrano na trzeci dzień trzy tysiące kilo zwiedzionych kwiatów! Narzekano, że w tym roku kwiaty były bardzo drogie, bo komisja cen (COAP) nie przepisała ile można brać za wiązkę kwiatów.

★ PORTO ALEGRE. Bardzo szybko wznoszą tu ceny materiałów spożywczych. COAP zajmuje się tą sprawą poważnie, bo zachodzi obawa, że Porto Alegre stanie się "najdroższym miastem" w Brazylii.

UWAGA

Sprzedaje się okazynie warsztat tkacki. Wiadomość: Zofia Kietlińska, Curitiba, Rua Carlos de Carvalho Nr. 369, w bibliotece, od godz. 3-ej do 6-ej w każdą sobotę. Adres korespondencji: Av. Batel 1514, Curitiba, Paraná.

PAULINA LACHOWSKA

Dnia 31 ub. m. zmarła nagle w Kurytybie pani Paulina ze Smolków Lachowska, małżonka znanego dobrze w Polonii społecznika i przemysłowca p. Franciszka Lachowskiego.

Zmarła była wzorową małżonką, niezwykle dobrą matką, kochaną i uwielbianą przez całą Rodzinę: męża, synów, córki, zięciów i zięciowe oraz wnuczków. Należała do gorliwych członkiń Apostolswa Modlitwy przy kościele św. Wincentego.

Jako matka, umiała wpoić swym córkom i synom głębokie zasady chrześcijańskie; wszyscy synowie i córki zajmują poczesne miejsca w hierarchii społecznej; najstarsza, p. Róża jest zamężna za znanym inżynierem Janem D. Ficińskim; p. Wanda jest zamężna za prof. Tadeuszem Morozowiczem; p. Karolina za Dr. Józefem Skrabą; najstarszy z synów, Jan, jest wyższym urzędnikiem w Federalnej Kasie Oszczędności; Dr. Władysław, ożeniony z Wandą Niewęgłowska, zajmuje odpowiedzialne stanowisko dyrektora Departamentu "Água e Esgoto"; Dr. Tadeusz ożeniony z p. Cleonice Oliveira, również zajmuje wybitne stanowisko w swoim fachu podobnie jak Dr. Lucjan.

Pogrzeb odbył się w uroczystość Wszystkich Świętych z domu do kościoła św. Wincentego a Paulo, gdzie odbyły się żałobne ceremonie, po czym zwłoki na cmentarz municypalny odprowadził ks. Sup. Jan Pałka, duszpasterz Polaków w Kurytybie; ponadto w pogrzebie wzięł udział ks. L. Bronny, dyrektor Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia; ks. Józef Kietczewski, proboszcz z Abranches; ks. T. Dziedzic, dyrektor Seminarium św. Wincentego a Paulo; ks. W. Sojka, Redaktor "LUDU"; ks. Ekonom B. Kozłowski, ks. Orestes Grein i ks. E. Wróbel; śpiewy religijne wykonał klerycy Seminarium św. Wincentego a Paulo. W pogrzebie wzięło ponadto udział bardzo wielu krewnych, przyjaciół, znajomych, sąsiadów a także Siostry Miłosierdzia i Siostry Rodziny Marii. Ponad 50 aut i kilka autobusów wypełnionych ludźmi odprowadziło zwłoki Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, świadcząc o wielkim szacunku, jakim ś. p. Paulina Lachowska cieszyła się wśród swego otoczenia. Niech spoczywa w Panu!

Uroczystą Mszę św. żałobną w siódmym dniu zgonu, za spokój ś. p. Pauliny Lachowskiej, odprowadził w kościele św. Wincentego a Paulo w ubiegły wtorek ks. Stanisław Piasecki, wizytator Księży Misjonarzy.

Pułkownik Leon Dunin-Wolski

W Londynie zmarł dnia 23 ub. m. pułkownik Leon Dunin-Wolski. W roku 1952 bawił on przez kilka miesięcy w Kurytybie w gościnie państwa Dunin-Ficińskich i wtedy również zaprzyjaźnił się z Redakcją "LUDU"; żywo interesował się emigracją polską w Brazylii. Po powrocie do Anglii, pułkownik Dunin-Wolski nadal podtrzymywał z Redakcją "LUDU" serdeczne stosunki i był wiernym czytelnikiem naszego pisma.

Ś. p. pułkownik Dunin-Wolski urodził się w Ploczku; obrał zawód wojskowy; był twórcą polskiej Artylerii Konnej; on też opracował Historię Artylerii Konnej; brał udział w obu światowych wojnach, otrzymując wiele odznaczeń wojskowych. Ostatnie lata spędził w londyńskim Antokolu — domu dla zasłużonych wyższych oficerów polskich.

Za spokój duszy ś. p. pułkownika Leona Dunin-Wolskiego, staraniem państwa Dunin-Ficińskich została odprowadzona ub. wtorku w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie Msza św. żałobna.

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA KUPNO I SPRZEDAŻ

Części samochodowe do każdej marki. Miedź, Mosiądz, Cynk, Cyna, Ołów, Bronz, Aluminium, Rury, Bezciki (Tambory), Gumy samochodowe, Baterie, Maszyny i t. p.

Płacimy najlepsze ceny rynkowe

WINCENTY ROZWALKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA PARANÁ

DRZWI I OKNA WENECKIE

Do natychmiastowego dostarczenia w różnych wielkościach na wszelki rodzaj budowli. Dostarcza się przy budowie. Dostarcza się przy ul. Almirante Tamandaré Nr. 1.048 (Lotação Praça Santos Andrade).

TANIO!

Na sprzedaż dom "Meia água" 3,10 x 9 m. prawie nowy z materiału pierwszej klasy, posiadający dwa pokoje, kuchnię z przybudówką na łazienkę, wraz z instalacją elektryczną. Wiadomości: Rua Presidente Abranches 184, ponto final Rua 15, jedna kwadra wyżej na lewo.

Wiadomości Duszpasterskie

Msza św. 11-go Listopada

W niedzielę, dnia 11-go b. m. z okazji rocznicy 11-go Listopada, oraz obecnie uwolnienia J. Em. Ks. Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski z więzienia i udyńnięcia Narodu Polskiego z pod jarzma sowieckiego, w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie odbędzie się o godzinie 10,30 uroczysta Msza św. dziękczynna i kazanie, na które zaprasza się wszystkich Rodaków.

Siostry Felicjanki w Kurytybie

Ks. Arcybiskup Kurytyby, Dom Manuel da Silveira D'Elboux, jak ogłasza tygodnik Archidiecezjalny "Voz do Paraná" nr. 15, udzielił zezwolenia Zgromadzeniu Sióstr Felicjanek na założenie w Kurytybie Domu Prowincjonalnego, Nowicjatu, Kolegium oraz innych dzieł dobroczynnych.

Siostry Felicjanki nabyły już w tym celu odpowiedni teren w dzielnicy Prado.

Maria Budziak Cheratski

Zasnęła w Panu, w Kurytybie, 17-go października 1956 roku, zaopatrzona Ostatnimi Sakramentami, Maria Budziak Cheratski, licząc 76 lat życia.

Urodziła się w Araucaria. Zostawiła synów Aristidesa Manoela, Luiza, Franciszka Floriana oraz córki Klare, Zuzanne, Walerię i Amalię, oraz 18 wnuków i 2 prawnuków.

W imieniu Rodziny serdecznie dziękuje wszystkim, którzy się troszczyli o św. p. Marię, w czasie jej choroby i wzięli udział w pogrzebie, przysyłając wieńce i kwiaty, składając im staropolskie Bóg Zapłać!

Aristides Manoel Cheratski.

WIELKA FESTA W Kościele św. Stanisława

W Kurytybie przy Rua Emiliano Pernetta. Na cześć drugiego Patrona Kongregacji Marińskiej. PROGRAM:

1.) — Triduum dnia 8, 9 i 10 listopada co wieczór o godzinie 19,30.

2.) — Msza św. dnia 11-go listopada o godzinie 7. 30 i o 10, z udziałem chóru św. Cecylii.

3.) — Festa rozrywkowa na terenie kościelnym zaraz po ostatniej Mszy św. — churrascada, koło szczęścia, strzelanie do celu itd. Przy dźwiękach muzyki.

Uprasza się o fanty na loterię i o datki! Dochód z festy przeznaczony będzie na malowanie kościoła.

Ks. Stanisław Cebulka, dyr. Kongr. Mar. Rektor Kościoła św. Stanisława

OFIARY

NA MAŁE SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO W ARAUCARIA

PP. Aniela Ostrowski Cr\$. 100,00; Julian Ostrowski Cr\$. 50,00; Wanda Zakrzewski Cr\$. 40,00; Klementyna Wesguber Cr\$. 20,00; Wanda Wawrzuk Cr\$. 30,00; Elżbieta Jasińska Cr\$. 20,00; Maria Dąbrowska Cr\$. 30,00; Maria Jasińska Cr\$. 5,00; Julian Kazimierzak Cr\$. 2,00 i Władysław Zakrzewski Cr\$. 3,00.

Zarząd Seminarium składa wszystkim Ofiarodawcom a przede wszystkim p. Anieli Ostrowskiej za przeprowadzenie zbiórki, najserdeczniejsze: Bóg zapłać.

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pani Dr. Helena Lesińska, z Porto Alegre, ofiarowała Cr\$. 550,00.

Pan Jan Bonk, z São José dos Pinhais, ofiarował Cr\$. 20,00.

Redakcja i Administracja "LUDU" składają im najserdeczniejsze: Bóg zapłać.

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od PP.: Wiktora Sponara, Antoniego Rakowicza i Michała Ostrowskiego Syna (Senges), Stanisława Pieczonki (Ubiretama), Przew. Ks. Franciszka Soczka (Ipiranga), Przew. Ks. Dr. Antoniego Łatki (São Paulo), Jana Kłosińskiego (Papagaos), Józefa Mrówki (Sabaudia), Pawła Neji (Xaxim) (Alto Paraná), Adama Podemskiego (Nova Prata), Stanisława Domagaly (São Paulo), Stanisława Boreckiego (Cândido de Esteio), Stanisława Liseckiego (Valões), Piotra Słonkiego (Monlevade), Stanisława Pylaka (Santa Rosa), Gwida Muckiego (São Lourenço), Stefani Zazreckiej (Vila Pratos), Jana Szewczyka (São Paulo).

LUD

Proprietário: DR. ANTONIO FIRAKOWSKI
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować do: Redação do LUD, Cx. Postal 155, CURITIBA, Paraná

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 18-ej godz.; Telefon: 1-4-9-3

Prenumerata roczna — w Brazylii	Cr\$ 150,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr\$ 250,00;
Dla innych krajów	Cr\$ 300,00;
Prenumerata roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii	Cr\$ 3,50;
Cena egzemplarza w Kurytybie, u p. Floreckiego	Cr\$ 5,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr\$ 5,00;

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć: São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João); na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku; Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

O WYWARCIE PRZEZ ZACHÓD NACISKU NA NIEMCY W sprawie ziem naszych odzyskanych

POLSKA A ZWIĄZEK
SOWIECKI

Uniezależnienie Polski od Związku Sowieckiego wygląda w praktyce nie tak, jak można było sądzić po programowej mowie Gomulki, powołanego na stanowisko pierwszego sekretarza partii komunistycznej.

Teraz w nowej mowie, wygłoszonej w Warszawie od ludności, Gomulka oświadczył, że Polska jest nierozdzielnie wzięta z Związkiem Sowieckim, że wojska sowieckie pozostają w Polsce w swych miejscach zakwaterowania tak długo, jak Niemiecka Republika Związkowa tworzyć będzie w dalszym ciągu swoją siłę zbrojną, i że Chrzcuzow zapewnił go, że wojska sowieckie nie będą występowały przeciwko Polakom.

Cyrankiewicz, prezes rady ministrów, podniósł, że wojska sowieckie, stacjonujące w Polsce będą podlegały władzom organizacji warszawskiego paktu militarne go państw bloku wschodniego i nie będą mogły być w Polsce użyte jako siła polityczno-wojskowa.

O marszałku zaś sowieckim Rokossowskiemu wiadomo, że przestał być członkiem politybura i jednym z wiceprezów rady ministrów, że jednak, przynajmniej narazie, sprawuje czynności polskiego ministra obrony, którego zastępcą jest generał Spychalski, więziony przez stalinowców z Gomulką.

(UWAGA: — Ostatnie telegamy donoszą, że Rokossowski wyjechał do Rosji "na urlop" Red.)

Osobiste zapewnienia Chrzcuzowa nie są oczywiście żadnym aktem prawnopolitycznym, zobowiązującym Związek Sowiecki, a jeżeli chodzi o władzę warszawskiego paktu militarne go, wiadomo, że mają w nim wpływ decydujący sowieckie władze wojskowe.

Natomiast poważnym argumentem w obronie uzgodnienia z rządem sowieckim sprawy pozostania w Polsce wojsk sowieckich, w niej zakwaterowanych, jest względ na zabezpieczenie naszych ziem odzyskanych wobec niemieckich dążeń odwetowych i odbudowywania niemieckiej armii.

DRAMAT POŁOŻENIA NARODU POLSKIEGO

I w tym tkwi bolesny dramat położenia narodu polskiego. Należy przesuwać całą naszą kulturę do Zachodu, pragniemy do niego należeć politycznie, w dwóch wojnach światowych walczyliśmy politycznie i militarne na stronie Zachodu, a dzięki egoizmowi i zaślepieniu mocarstw anglosaskich, które dla zaoszczędzenia własnych żołnierzy wpuściły armie czerwone w głąb Europy po Łabę, zostaliśmy w Teheranie, w Jalcie i w ich następstwach

poświęceni zachanności imperium sowieckiego, i wepchnięci w objęcia jego podstępnej, zrzecznej polityki.

Pozbawiając nas wbrew naszej woli wschodniej polaci kraju, ofiarowano nam za to odszkodowanie w postaci zachodnich ziem odzyskanych. W Poczdamie wspomniano wprawdzie, że formalnie ostateczne przypięczenie tych akwizycji nastąpi w traktacie pokojowym z Niemcami; ale na dowód merytorycznego przesądzenia tej kwestii już wówczas, upoważniono w Poczdamie władze państwa polskiego do usunięcia z tego obszaru wszystkich Niemców, którzy go sami jeszcze nie byli opuszczili wobec zbliżającej się armii czerwonej.

Teraz, gdy w Waszyngtonie i w Londynie postawiono na kartę odrodzenia potęgi niemieckiej, możemy ich stanowiącym wywieraniu siły w postaci niemieckich i tendencji pozostających i NIEDWUJAZDZIE NIE KWESTIONUJĄ NASZE PRAWO DO TYCH ZIEM, BY ODDAĆ JE ALBO W CAŁOŚCI, ALBO W DUŻEJ CZĘŚCI NIEMCOM.

Zmusza to wprost Polskę do szukania w obronie ziem odzyskanych oparcia w Związku Sowieckim, który dla własnego bezpieczeństwa i interesu pragnie możliwie od siebie oddalić wschodnią granicę państwa niemieckiego. W Moskwie wykazuje się to w obecnej chwili nastros

zowaniem w Polsce bezwzględnie, szantując skutecznie Warszawę.

A W WASZYNGTONIE I LONDYNIE — DZIWIĄ SIĘ

A w Waszyngtonie i Londynie — dziwią się. Podtrzymywano tam przez lata i podtrzymuje się jeszcze Niemców w nadziei, że sprawa granicy polsko-niemieckiej nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, równocześnie nalegając na rząd niemiecki, by przyspieszenie organizowania armii niemieckiej "dopełnić zobowiązania swego wobec Wspólnoty Północno-Atlantyckiej".

Dopóki polityka ta nie ulegnie zmianie w kierunku skłonienia Niemców do pogodzenia się definitywnego z granicą Odry i Nysy Łużyckiej i jej wyrażonego uznania, nie nastąpi wycofanie wojsk sowieckich, stacjonujących w Polsce, nie zapanuje w Europie środkowo-wschodniej atmosfera rzeczywistego pokoju i nie uzyskają Niemcy zgody Związku Sowieckiego na zjednoczenie Niemiec.

OPUSzcZENIE POLSKI

Przez zgórą dziesięć lat była Polska opuszczona przez sprzymierzeńców swych w wojny światowej. Padają najwyższe ogólnikowe frazesy Eisenhowera czy Foster Dulles, które wobec ostatnich wypadków w Polsce przybrały postać kompromitująca

"moralnego" poparcia prezydenta, podobnego do jego "biecia serca Stanów Zjednoczonych dla Węgrov", i pospieszenia się sekretarza stanu z oświadczeniem, że jeżeli wojska sowieckie uderzą na Polaków, Stany Zjednoczone nie wystąpią czynnie, co mogło by rząd sowiecki tylko zachęcić do przeprowadzenia agresji, którą początkowo zagroził.

WOBEC ZACHODU

Trzeba wobec Zachodu stwierdzić wyraźnie, że chociaż największą, a zarazem zawianną dla sprawy pokoju fowszechnego sposobność, by własnym jasnym stanowiskiem i wywarciem nacisku na Niemcy Polsce ostatecznie pomóc czynem realnym do umocnienia się, do utrzymania granicy zachodniej i do wyzbycia się wojsk sowieckich z obszaru państwowego, co jest warunkiem pełnej niepodległości i uczyni zadanie jej dumie narodowej.

Oddziaływanie w tym kierunku polskich kierowniczych czynników politycznych na emigracji na opinie publiczną i sfery miarodajne winno stać się teraz głównym ich zadaniem z przeciwstawieniem się zarazem chorobliwym tendencjom w niektórych kołach polskich "im gorzej, tym lepiej" i z usunięciem na bok wszelkich głoszących waśni o urojona władzę.

Dr. Marian Seyda.



Wiadomości z całego świata

★ **WIELKIE TYTUŁY** w dziennikach ubiegłego tygodnia odnoszą się do Egiptu, Węgier i Polski. Wiadomości te, jako ważniejsze omawiamy na pierwszej stronie. Z innych wieści uzbierało się niewiele. Oto one:

★ **GWATEMALA.** — Jak wiemy niedawno objęła tam władzę "Junta militar". W ostatnim tygodniu wydała ona dekret dający całkowitą wolność wszystkim więzionom politycznym zamieszkanym w roku 1954 do aresztowania.

★ **KUBA.** — Strzelanina na ostro, ale nie wojna, tylko najpierw zamach na szefa policji pułkownika Antonio Blanco Rico, którego zastrzelili zamachowcy gdy wyjeżdżał z klubu nocnego, a następnie wymiana strażów pomiędzy policją a przysuszczałymi zamachowcami; padło ich trzech. Kilku innych odniosło rany.

★ **KOLUMBIA.** — Rząd tam po dyktatoru general Gustavo Rojas Pinilla. Za krępowanie wolności prasy został on potępiony, wraz ze swymi ministrami przez Trybunał Interamerykański Wolności Prasy. Pinilla wydał wielki dziennik rządowy, który ma wszystkie uławienia i przywileje, podczas gdy inne dzienniki są prześladowane i

karane za każde słowo krytyki.

★ **ITALIA.** — Zmarł w Rzymie marszałek Pietro Badoglio. Był on komendantem wojsk faszystowskich, ale w czasie wojny przyczynił się do aresztowania Mussoliniego i usunięcia go od władzy.

★ **NORWEGIA.** — Parlament Norweski uchwalił większością 111 głosów (przeciw 31 głosom) prawo, które pozwoli Ojcom Jezuitom osiedlenie się w tym kraju. Norwegia jest krajem protestanckim i jakkolwiek zniszczone zostały różne prawa antykatolickie, to jednak dopiero teraz zniszczone zostaje ostatnie z tych praw, zabraniające Ojcom Jezuitom na wjazd.

★ **SZWECJA.** — Akademia Szwedzka przyznała nagrody Nobla. Nagrodę za prace naukowe z chemii przyznano Roslaninowi nazwiskiem Mikołaj Semionow, a za prace z dziedziny fizyki trzem profesorom amerykańskim I. Berdeen, W. Shockley i W. Trattain. Profesorowie amerykańscy przez swe wynalazki ulepszyli znacznie aparaty radiowe, zastępując drogie i stosunkowo duże lampy radiowe małutkimi "transytarami" z metalu zwanego germanium.

Z przemówienia Gomulki

★ Wydobycie węgla śpiado. W roku 1938 (przed wojną!) było na jednego robotnika o 36 procent wyższe niż w roku 1955. Jeszcze w roku 1949 było o 12 procent wyższe niż w roku 1955.

★ Jednym z powodów tego spadku jest to, że nikt nie chce pracować w kopalniach i robotnicy zmieniają się nieustannie.

★ Niedzielnia praca w kopalniach utrudnia również pracę, rujnując siły i zdrowie robotników.

★ Zamiast planowanych 900 tysięcy izb mieszkalnych po wsiach wybudowano w czasie ostatniego planu pięcioletniego tylko 370 tysięcy. Katastrofa mieszkaniowa narasta z roku na rok.

★ "Wielką naiwnością polityczną była próba przedstawiania bolesnej tragedii poznańskich jako dzieła agentów imperialistycznych. Przyczynę tej tragedii tkwią u nas, w kierownictwie partii, w rządzie" — mówi dosłownie Gomulka.

★ Wielu innych więziono niewinnie przez długie lata, w tym również komunistów. Wielu ludzi poddawano bestialskim torturom. Siano strach i demoralizację...



(To nie "LUD" mówi, to mówi Władysław Gomulka! Co na to ci panowie, którzy powołując się na listy z Polski, w których opisywano rzekomo raj robotnika w Ludowej Polsce? Ktoś to ten raj widział, skoro Gomulka mówi że była i jest bieda zawiniona przez kierownictwo Partii i przez rząd?)

★ Gomulka nie obiecuje wyżki plac robotniczych, mówiąc, że "struna jest już tak naciągnięta, że grozi jej pęknięcie". Zwykła będzie zależała od lepszego zarządzania gospodarką przemysłową i od lepszej wydajności robotnika...

★ Rzemiosła nie należy typić ani trąpić dodatkowymi podatkami.

★ Najważniejszą i nie zmieniającą rzecz w socjalizmie jest tylko jedna sprawa: zmniejszenie przychodu człowieka przez człowieka. Droga do takiego socjalizmu jest niejedna i każdy kraj ma prawo realizować go na swój sposób.

★ System stalinowski gwałcił zasady demokratyczności i sprawiedliwości. Łamano w tym systemie charakter i sumienia ludzkie, deptano ludzi, opluwano ich cześć. Oszczerstwo, kłamstwo i fałsz, a nawet prowokacje służyły za narzędzia do sprawowania władzy. Niemiłych ludzi posyłano na śmierć.

★ Wiele innych więziono niewinnie przez długie lata, w tym również komunistów. Wielu ludzi poddawano bestialskim torturom. Siano strach i demoralizację...

GOMULKA POTEPIA KOLCHOZOY

Nie potępia samej myśli o kolektywnym gospodarstwie, nie potępia nauki Marksa ani Lenina. Potępia tylko kolchozy zakładane w Polsce, a potępia je dlatego, że ich wartość gospodarcza jest gorzej niż miserna.

W swym przemówieniu, wygłoszonym dnia 20 października na posiedzeniu Komitetu Partynego wykazał on, że podczas gdy gospodarstwa prywatne produkowały rocznie ilość inwentarza żywego o wartości 621 złotych z hektara, to Państwowe Gospodarstwa Rolne wykazywały produkcję wartości 517 złotych, a gospodarstwa kolektywne, czyli kolchozy tylko 393 złote!

Ale to jeszcze nie cała różnica. Gospodarstwa prywatne otrzymywały przydział nawozów sztucznych po 28 kilo na hektar, podczas gdy P.G.R. i kolchozy aż 59. Dwa razy więcej nawozów i tak niskie wyniki!

I na tym nie koniec! Dla kolchozów były kredyty idące w miliony złotych. Dla kolchozów była pomoc Państwowych Ośrodków Maszynowych, a do tych maszyn rolniczych dopłacił rząd — z podatków, bo skądżeby? — miliard i 700 milionów złotych za trzy lata! Kolchozów nie tylko nie było stać na opłacenie tych maszyn (obsługa itd.), ale rząd dokładał jeszcze miliardy!

Gomulka radzi więc jedno: odwrót od kolektywizacji. Nie całkowity, nie dla zasady — tyl

koż z powodu kryzysu gospodarczego, który one nieodwołalnie przyniosą. Radzi więc Gomulka nie udzielać żadnej pomocy kredytowej spółdzielniom nie przynoszącym dochodu. Raczej rozwiązać takie gospodarstwa. Radzi Gomulka nie rozdawać takim spółdzielniom pomocy w postaci maszyn, nawozów i pieniędzy, bo to wszystko jest ostatecznie własnością ludu, której nie wolno trwonić. Posuwa się Gomulka do twierdzenia, że jeżeli nawet rozwój spółdzielczości zostanie zahamowany, to i tak "nie na tym nie stracimy ani gospodarzo ani politycznie... usuniecie się tylko niedrogo i nie trwały fundament, grzączy stale lawaleniem się".

Spółdzielnie mogą istnieć, ale pod warunkiem że będą przynosić realny dochód społeczny. Do tego potrzeba przede wszystkim "tworzyć myśli postepowej" i Gomulka jest zdania, że nikt, a więc ani Partia ani człowiek, nie ma monopolu na taką twórczą myśl. Wywaja więc do wysługu w pomysłowości i zaprasza do tego wysługu Stronictwo Ludowe oraz "postepowych katolikow".

Radzi też Gomulka zerwać z obowiązkowymi dostawami produktów rolnych do miasta. To było dobre w czasie wojny — ale jest szkodliwe w czasie pokoju. Tak to bierze w łeb kolchoznictwo, poroniony pomysł Marksa i obłąkająca myśl Stalina. Po

świecił on w Rosji miliony ludzi, wygłodział Ukrainę, więc wbrew wszelkim doświadczeniom budował komunistyczny ustrój... Kolchoźnictwo nie wygłodziło Polski, bo ratowały ją z chiopskim uporem podtrzymywane gospodarstwa prywatne. Ale kolchoźnictwo obniżyło produkcję zboża o kilka milionów ton w porównaniu z przedwojennymi czasami. I kolchoźnictwo przyczyniło się do strasznego kryzysu gospodarczego, który wstrząsnął fundamentami Partii i reżimu. Milardy złotych z podatków wyrzucono na lata nie dziur w budżetach poronionych spółdzielni rolniczych!

Jako komunistka Gomulka nie widzi, że winien komunizm. Wiadzi winę w brakach organizacyjnych, w braku myśli twórczej!

Nie w całej Polsce przedwojennej, ale w niejednym ośrodku kwitły spółdzielnie. Kwitła spółdzielczość w Poznańskim. Wspaniale rozwinięte by Spółki Mleczarskie w Małopolsce. Rząd do nich nie dopłacał — one zaś opłacały podatki, jak każde inne przedsiębiorstwo.

— Odprawdzicie pierwszy rząd pod sejmne i rozstrzelacie!... — rozkazywał Stalin. Rozkaz zostaje wykonany w mgnięniu oka. E-cho salny odbija się o mury domów!

— Kto kichnął?!... — Stalin zarzuca się z pytaniem do pospolitych żołnierzy. Gdzieś z końca kolumny, odzywa się drzący z przerażenia głos: — To ja kichnąłem, towarzyszu Stalin.

— Na zdrowie!... — mówi Stalin i odchodzi do dalszej przeglądu bohaterów Sociecickiego Sojuszu.

SPINKI — Podczas opisanej powyżej inspekcji pułku Czerwonej Armii, Stalin zgubił dwie złote spinki. Wobec tego, że ich na miejscu nie znaleziono, podniesiono alarm w całej Rosji. Trzydziestu siedmiu obywateli, podejrzanych o kradzież spinek, aresztowano i skazano na śmierć.

W przeddzień egzekucji znalazł Stalin spinki na umywalku. Poprosił zapomnieli o przypięciu do koszuli.

Po powrocie do gabinetu. Stalin zatelefonował do Sociecickiej Bezpieki.

— Uwolnić oskarżonych — powiedział — spinki się znalazły...

— Niemożliwe, — odpowiedział

LECH TOPORCZYK

Uśmiechnij się...

Dla odmiany opowieściom dzisiaj kilka dawno i nie dawno postyszanych pogodnych historijek. Czynię to dlatego, że jeden z moich przyjaciół, zwrócił mi cierpką uwagę, że felietony, które piszę dla LUDU są suche, nudne, i pozabawione — humoru. — "Dawno" Pan pisał "na wesolo" — powiedział, — teraz pisze Pan "na smutno".

Aczkolwiek czasu w których żyjemy obecnie, nie obfitują w wesole tematy, to jednak jako człowiek z natury uprzejmy i chętny, zastanawiam się do bieżącego mojego przyjaciela, wytykając pamięć i naszekując parę śmieśnosc, nie pozabawionych czuśmi — morału. Jeśli ktoś styśzał już kiedyś podobne historijki, to go przepraszam za "kotlet odgrzewany"...

PAPIEROŚNICE.

Podczas słynnej konferencji w Jalcie, F. D. Roosevelt, pochwałił się nowo otrzymaną w podarunku — papierosnicą. Roosevelt otworzył ją i pokazał Stalinowi napis jaki był wewnątrz pięknie

wygrawerowany. Brzmiał on następująco: "F. D. Rooseveltowi, daleko widaćemu, wielkiemu Prezydentowi. — Wdzieczni Amerykanie".

Stalin popatrzył na papierosnicę i odsunął ją z lekceważeniem.

Winston Churchill podał mu swoją. Zastawia ona dedykację takiej treści: "W. Churchillowi, który przez krew i poświęcenie, prowadzi nas do zwycięstwa, — Obywateli Wielkiej Brytanii".

Stalin rzucił pogardliwie okiem na papierosnicę i wyjął swoją. Na jej pokrywie jaśniała maleńka rakietka tenisowa, zrobiona z brylantowców i diamentów.

Churchill otworzył papierosnicę i odczytał napis: "Księżcu Zdzisławowi Lubomirskiemu, w donob głębokiej wdzięczności. — Klub Tępisowy Warszawianka".

NIESZCZESLIWY WYPADEK

Umarł nie tyle Maciek, co wysoki dygnitarz komunistyczny. Karawan dojechał do cmentarza, towarzysze wzięli trumne na ramiona. Na progu bramy cmentarnej jeden z nich się potknął, trumna wyrzuciła o ziemię, niebezpieczny z niej wyplacił i ku nie małemu zdumieniu zebranych pozostał na równe nogi i powie

dział: "Cóż to za głupie zaręby?!... Proszę mnie natychmiast odwieźć do Komisariatu Spraw Wewnętrznych, mam durny roboty".

Jak się czystelnicy domyśla, dygnitarzowi temu pomysłowico wystawiono śniadectwo śmierci. Popadł on tylko w letarg, z którego się obudził.

Co się odwieźcie, to nie uciecie. Po roku, ten sam dygnitarz umarł "ponownie". Karawan pojechał na cmentarz, towarzysze wzięli trumne na ramiona.

Kiedy się zbliżyli do fatalnego progu, jakiś zdyszany jęmosko podbiegł do nich i wykrzyknął: "Panowie Kochani, uważajcie dobrze, w zeszłym roku w tym miejscu, zdarzył się NIESZCZESLIWY WYPADEK!..."

KTO KICHNAŁ?...

J. Stalin przeprowadza inspekcję pułku Czerwonej Armii. Przechodzi przed zastępami w berzuchu szeregami żołnierzy. Nagle rozlega się głośne kichnięcie.

— Kto kichnął?!... — zapytuje gromnie Stalin.

Nikt nie ma odwagi przyznać się do kichnięcia, panuje milczenie.

— Kto kichnął?!... — powtórza pytanie Stalin.

Cisza. Soldaty stoją jak omie-

Beria, — wszyscy aresztowani przynajmniej się do winy...

ZEGAREK

Bohater Sociecickiego Sojuszu Krasnyj Komandir Gryszka Wor-Worowski, idzie przez polską wieś i spostrzega chłopca, który roztrząsa widłami gnój pod kartofle.

— Która godzina?... — Gryszka zapytuje chłopca.

Chłop odzywa się: — Trochę, oddała się trochę i mierzy cień jaki trzonek widel kładzie na ziemi.

— 12-ta minut trzydzieści... — mówi.

Gryszka patrzy na swój zegarek.

— To nadzwyczajne!... — mówi — Zgadza się co do sekundy... dawaj widły!...

ZAKOCHANY I PROFESOR

Na zakończenie, coś z imię "bezczi" i bez — moratu. Tym razem, rzecz się dzieje w Stanach Zjednoczonych.

Rostrzepyani i zapomniali profesor Hopkinson, właściciel rzadko cesanej brody i samochodu Ford, typ z roku 1929-ego, postaje na drodze bez benzyny. Wypada na zdrajcę przed wyjazd dem napętny zbiornik.

Smith, pedzący Cadillacem na randkę z ukochaną.

Profesor zatrzymuje Toma i prosi o dociegnięcie go na linie, do pierwszej stacji benzynowej. Tom godzi się, przyjeżdżając starego Forda do Cadillacka, jada.

Po pewnym czasie Tom narzący o ukochanej, zapomina o przesiępieniu. Fordzie, mijają stację benzynowa i daje gazu. Licznik wskazuje 80 km, 90 km, uwrzeskie 100 km, na godzinie.

Zakochany młodzieńcze nie zauważa nawet policjanta który mu daje znaki żeby zwolnić, wali jak szalony.

Policjant włącza radio i łaczy się z następnym posterunkiem na drodze.

— Słuchaj John... — mówi do kolegi policjanta, — zbliża się w twoim kierunku Cadillac z szybkością ponad sto kilometrów... Zatrzymaj go i wlep mu kare... Dobrze... — odpowiada John.

— Czekaj, to nie wszystko... — woła policjant, — może ci się to wydać nieprawdopodobne, ale za Cadillacem, tuś, szoruje Ford typ 1929, z jakimś starym brodacem za kierownicą, który trąbi jak wariat i chce go minąć!...

Tyle uśmiechu na dzień dzisiejszy.

Lech Toporczyk.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA DWUZIESTA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u świętego Mateusza w rozdziale 13

W on czas powiedział Jezus rzeszom tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie czlowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół jego i nasiał kakału między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kakał. A przystapiwszy studzy gospodarcy, rzekli mu: Panie, czyż nie posiał dobrego nasienia na roli Twojej? Skąd tedy kakał ma? I rzekł im: Nieprzyjaciół czlowiek to uczynił. A studzy rzekli mu: Chcesz, pójdźmy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście śnać zbierając kakał, nie wykorzeniili razem z nim i pszenicy. Dopuszczcie obojgu rósć aż do żniwa, a czasu żniwa rzekne żencom: Zbierzcie pierwę kakał, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do guma mojego.

PARAFIE BEZ KSIĘŻY...

W chwili, kiedy się drukuje ten numer „LUDU”, odbywa się w São Paulo ważny kongres kościelny. Przybyli na to zebranie przedstawiciele Papieża, Nuncjusz Lombardi. Zjechało się kilkuset księży i innych osób zainteresowanych najważniejszą sprawą Kościoła Katolickiego w Brazylii: sprawą powołań.

Pisałmy o tym nie raz i nie dwa razy. W dzisiejszym numerze na stronie brazylijskiej piszemy znowu.

Rosnie Brazylija. Przybywa ludzi, municypioń, kolonii. Trzeba tworzyć parafie po miastach i po koloniach. Cóż kiedy w Brazylii brak księży? Obliczono, że w Brazylii potrzeba dzisiaj 40 tysięcy księży więcej niż ich jest! Dopiero wtedy byłoby obsadzone wszystkie parafie, wszystkie zakątki każdego stanu i każdej diecezji!

Jedną z gazet emigracyjnych zajmuje się brakiem księży polskich na emigracji. Autor kilku wymownych artykułów pisze, że w pewnej miejscowości parafianie opowiedzieli mu, jak się to od 10 lat starali o polskiego księdza dla pewnej miejscowości. Wystuchawszy ich opowiadań i żalów, zapytał ich: a tłu chłopców postaćście do seminarium?

Ludzie otworzyli oczy szeroko, ze zdziwieniem! „Jak to, to naszych synów mamy posyłać do seminarium?” — zapytał.

— A tóż wy sobie myślicie, że księża spadają na ziemię z deszczem i gotowi, u statkach i w birtach prezentują się biskupom z prośbą o przydział na dobre parafie? Tak, moi ludzie! Dobrze się stara o księdza tylko ta parafia, która posyła swoich synów do seminarium. Inne starania to nie są prawdziwe starania...

Podpisujemy się pod słowami owego pisarza.

Więcej Wolności dla Kościoła?

Dramatyczny powrót Władysława Gomułka do władzy po 5 latach więzienia można słusznie uważać za fakt rewolucyjny, pamiętając jednak, że jest to rewolucja wewnątrz partii komunistycznej a nie przeciw partii.

Liberalniejsze elementy partii, jak również w pewnym stopniu całe społeczeństwo polskie przywiązuje do tego powrotu wielkie nadzieje. Świadczą o tym duże tłumy demonstrujące za Gomułką, które na pewno nie składały się z samych komunistów.

Katolicy oczekują i śmiało żądają zmiany polityki wobec Kościoła. Czy te nadzieje będą rzeczywistością, trudno przewidzieć. Zmian zasadniczych nie można się spodziewać rychło. W jakichkolwiek przewidywaniach trzeba brać pod uwagę następujące fakty:

Po pierwsze, Gomułka, mimo więzienia i pewnych „rewolucyjnych” wypowiedzi, pozostaje komunistą. Po słowach „postępowo-katolickim” oświadczył że jest czlowiekiem partii i na sprawy Kościoła może patrzeć tylko z tego partyjnego punktu widzenia. Poza tym, mimo całej swej popularności jest on tylko jednym z członków grupy rządzącej i z daniem tej grupy musi się liczyć.

Drugi fakt to to, że Gomułka nie brał żadnego udziału w tych aktach gwałtu wobec Kościoła, jakimi było aresztowanie i więzienie piętnastu biskupów i administratorów apostolskich, konfiskata Caritasu, posiadłości kościelnych i wreszcie zupełnie bezprawy dekret z 9-go lutego 1953 roku, wymagający zwolnienia rządu na objęcie jakiegokolwiek stanowiska kościelnego. Jednakże, gdy te bezprawia były popełnione, Gomułka sam był bezprawnie w więzieniu. Nie można więc powiedzieć, czy solidaryzuje się z tymi aktami, czy nie.

Wreszcie, dla uniknięcia nieporozumień, trzeba stwierdzić, że istota problemu Kościoła w Polsce nie jest jego prześladowanie w popularnym znaczeniu tego słowa. Ostatnio wypadki tego rodzaju są raczej rzadkie. Nawet biskupi aresztowani i wwięzieni z ich diecezji w większości wypadków nie są fizycznie „prześladowani”.

Mają oni pewną osobistą swobodę ruchów, ograniczoną na tym, że nie wolno im wrócić do swych diecezji.

Istotą rzeczy jest to, że są oni bezprawnie i czysto politycznie — bez sądu — odwołani z ich stanowisk i nie wolno im spełniać ich biskupich obowiązków, zgodnie z prawem Bożym i kościelnym, a obowiązki te sprawują ludzie, narzuconci przez reżim.

Na straży tego gwałtu stoi wspomniany wyżej dekret z 9-go lutego 1953 roku. To jest, wśród kilku innych, problemem bodaj najważniejszy.

Jeśli deklaracje Gomułka o praworządności i o liberalizacji życia brać na serio, można przewidywać, że nie będzie on praktykował „prześladowania Kościoła” w sensie fizycznego dreczenia duchowieństwa czy wiernych.

Byłoby to zbyt żaźącym zaprzeczeniem jego słów i samych podstaw jego powrotu do władzy.

Natomiast jeśli idzie o przywrócenie Kościołowi jego pełnych praw do wewnętrznej niezależności i odwołanie dekretów i faktów gwałcających te prawa, trudno jest być optymistą. To skrepowanie Kościoła i kontrola rządu nad jego działalnością jest istot-

na częścią komunistycznego planu, polegającego na tym, że jeśli Kościół nie da się zniszczyć, to trzeba się starać zrobić z niego posłuszne narzędzie w służbie systemu komunistycznego.

Tylko przyszłość i konkretne fakty, a nie słowa, mogą wykazać, czy w tym względzie nastąpią jakieś zmiany. (IC)

ZGON ARCYBISKUPA W. DYMKA

Radio polskie doniosło, że Ks. Arcybiskup Poznański Walenty Dymek zmarł w poniedziałek 22-go października po kilkoletniej chorobie. Ks. Arcybiskup Dymek urodził się w roku 1888 z chłopskiej rodziny w Połajewie woj. poznańskiego. Studiował w seminarium w Poznaniu i święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1912 w Gnieźnie. Był czasowo profesorem tego seminarium i pracował w Instytucie Kultury Religijnej w Poznaniu, ale głównie zajmował się pracą charytatywną w organizacji Caritasu.

W maju 1929 został mianowany biskupem sufragannym diecezji poznańskiej. W lipcu 1945 papież nadał mu osobisty tytuł arcybiskupa, a kilka miesięcy później, w przeniesieniu Kardynała Flonda do Warszawy, mianował go arcybiskupem poznańskim. Dwa lata temu Ks. Arcybiskup obchodził srebrny jubileusz swej sakry biskupiej. Główną zasługą ostatnich lat pracy zmarłego była odbudowa starej katedry poznańskiej, zawierającej swną kaplicę-grobowiec dwóch pierwszych królów polskich,

Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Katedra ta została prawie zupełnie zniszczona w czasie wojny. Przed zabranie Caritasu przez rząd Ks. Arcybiskup brał bardzo żywy udział w działalności dobroczynnej tej instytucji, a pozatym pracował w Komisji Prawnej Episkopatu. (IC)

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI
Biuro przy Pracu Ozórko, 45 piętro I, sala 105
(Edificio Ana Cristina)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ulatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

Sarna e Coccihas?
ANTI-SARNA TEIL
o ultimo recurso

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Jak Wypłynął Gomułka?

JAK SIĘ ZAPOWIADA JEGO NOWA POLITYKA?

W poprzednich numerach „LUDU” pisaliśmy już, oświetlając te sprawy z różnego punktu widzenia, o dojściu Gomułka do władzy. Podajemy poniżej spokojnie uwagi Komitetu Wolnej Europy, znane w języku literami FEP (Free Europe Press). Znajdziemy tu jeszcze szczegóły, o których nie było mowy w poprzednich numerach „LUDU”.

Przebieg ostatnich wydarzeń w Polsce, a mianowicie interwencja Sowietkiej Partii Komunistycznej w czasie obrad Komitetu (KC) Centralnego Polskiego Zjednoczenia Partii Robotniczej (PZPR) w Warszawie (19-20 października br.), odrzucając tej interwencji przez grupę Gomułka rozszerzoną o nowych sojuszników, oraz obsadzenie przez tę grupę Biura Politycznego KC — wykazuje, że zagrożeni katastrofą ekonomiczną całego kraju komuniści polscy postanowili ratować się bez względu na to, co im doradzą by mogli towarzysze moskiewscy.

Wypadki w Poznaniu w czerwcu 1956 r. wykazały, że ponowny taki wybuch mógłby zakończyć się katastrofą fizyczną dla partii, a zwłaszcza dla jej kierownictwa.

Trzeba pamiętać, że w artykule swoim ogłoszonym w „Życiu Gospodarczym” z 16 lipca br. znany komunistyczny ekonomista Oskar Lange stwierdził, że wojenno-rewolucyjny system zarządzania Polską obecnie już „prowadzi do rozprzężenia gospodarki narodowej”. Innymi słowy, katastrofa była u drzwi.

Inny autor, Tadeusz Zochowski, stwierdził w tygodniku „Po Prostu” z 30 września br., że komunistyczne zarządzenie olicnictwem polskim „w wielu okolicach wzniosło mur nienawiści”.

Prof. Edward Lipiński pisał w „Nowej Kulturze” z 9 września br. o „potworności minionego okresu polityki rolnej oraz... jej katastrofalnych konsekwencjach”.

W tej sytuacji instynkt samozachowawczy nakazał bardziej inteligentnej części kierownictwa Partii sprzymierzenie się z Gomułką, jako właściwie jedyną obecnie w Polsce indywidualnością polityczną wśród komunistów.

Gomułka jest komunistą i zwolennikiem współpracy Polski ze Związkiem Sowietkim, ale ani jego temperament, ani okres spędzony w więzieniu nie są różnicą z grupą stalinowską, nie składają go do odgrzywania roli ślepego wykonawcy instrukcji moskiewskich.

Być może nawet Gomułka uważa, że w wielu wypadkach instrukcje te są szkodliwe dla sprawy komunizmu.

Zachowanie się żołnierzy polskich w czasie rozruchów w Poznaniu musiało dodać otuchy Gomułce w jego rozrywce z Rokossowskim.

Gomułka doszedł do wniosku, że Rokossowski jest symbolem interwencji Sowietkiej Partii Komunistycznej w sprawy polskie i dlatego musi odejść.

Zeby bowiem ratować sytuację w Polsce, Gomułka musi wysunąć nowy program i uzyskać dla tego programu poparcie opinii publicznej w kraju. Opinie tej najłatwiej mu było nastroić przychylnie dla siebie jakimś aktem zewnętrzny, łatwo dla wszystkich zrozumiałym, przeciw interwencji sowietkiej.

Rokossowski przyszedł do Polski wtedy, kiedy Gomułka został złożony ze swego wysokiego komunistycznego urzędu. Obecnie Gomułka wraca i Rokossowski musi odejść, przynajmniej z pewnych stanowisk.

Kierownictwo Sowietkiej Partii Komunistycznej znalazło się w trudnej sytuacji, zwłaszcza że samo jest podzielone od wewnątrz. Wyraza to pod bokiem nowy Tito, Gomułka. Niekoniecznie oznaczać to musi nową walkę wewnątrz obozu komunistycznego. Z nowym Titą może będzie można się dogadać. Trzeba będzie jednak z nim przedyskutować wszystkie rzeczy od podstaw, a wśród nich nie najmniejszą jest sprawa niemiecka.

Bez angażowania się w przepowiedanie przyszłości powiedzieć można, że zagadnienie niezależności polskiej od mocarstwa sowietkiego ruszyło z martwego punktu.

Dopiero jednak obserwacja dalszych wydarzeń pozwoli na stwierdzenie, czy rozwój sytuacji idzie we właściwym kierunku. Dopiero przyszłość pokaże, czy Sowietcy zrezygnują ze swojej dotychczasowej roli w Polsce i zadowolą się takimi stosunkami, jakie mają np. z Jugosławią.

To samo powiedzieć można o rozwoju wydarzeń wewnątrz Polski. Czy Gomułka odda całkowitą wolność Biskupom i pozwoli na swobodny rozwój Kościoła Katolickiego? Czy nowe kierownictwo komunistyczne będzie szukało naprawde zbliżenia z Zachodem, bodaj w ramach szerszego, nie zatrutego fałszem

Otoczenie Gomułka

Trzech nowych komunistów w Politbiurze. Sześciu starych pozostało w odstawce. Sprawy zasadnicze pomieszczone z osobistymi niechciami.

Pozostał niestety szef Komisji Planowania Gospodarczego, pierwszy odpowiedzialny za „astronomiczne balaganiarstwo” tak w przemyśle (Poznań!) jak i w rolnictwie.

Kryzys nabrzmiewający oddawna w kierownictwie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (komunistycznej) przybrał charakter jawny w czasie VIII Plenum Komitetu Centralnego, które odbyło się w Warszawie w dniach 19-21 października 1956 roku.

Już w pierwszym dniu obrad czterech działacze komunistyczni: W. Gomułka, Z. Kliszko, I. Loga-Sowiński i Marian Spychalski „oskarżeni w latach 1948-1955 o „prawicowe odchylenie” i nawet więzieni, zostali przywrócone w prawach członków Komitetu.

W tymże samym dniu dawne Politbiuro z pierwszym sekretarzem Edwardem Ochabem na czele złożyło swoje mandaty do dyspozycji Komitetu. Fakt ten był tym bardziej wymowny, iż zwykle Politbiuro było wybierane przez Komitet Centralny tuż po kongresie całej Partii i po wyborach Komitetu. Chodziło więc o dymisję nadzwyczajną.

W tym właśnie momencie nastąpiła interwencja moskiewskiego centrum komunistycznego. Pierwszy sekretarz S.P.K., Nikita Chruszczow, w towarzystwie Molotowa, Kaganowicza i Mikojana, jechał do Warszawy i przeprowadził dłuższe rozmowy z polską grupą kierowniczą, najwidoczniej w tym celu aby wypłynąć na dobór składu osobowego nowego Politbiura. W rozmowach z Rosjanami wzięli udział:

dział, oprócz członków dawnego Politbiura, także Wład. Gomułka, co zostało uwidocznione w urzędowym komunikacie sowietkim o tym spotkaniu. W ten sposób centrum moskiewskie uznało pośrednio Gomułkę za jednego z kierowników w Polsce. Inne sprawy miały być jednak ugodzone.

Jak wynika z wyborów przeprowadzonych do Politbiura warszawskiego, sprawy te ugodzone nie zostały. Delegacja sowietka odleciała do Moskwy w sobotę, wybory do Politbiura odbyły się w niedzielę. Skład nowego Politbiura przedstawia się następująco:

J. Cyrankiewicz,
W. Gomułka,
S. Jedrychowski,
I. Loga-Sowiński,
J. Morawski,
E. Ochab,
A. Rapacki,
R. Zambrowski,
A. Zawadzki.

Razem dziewięć osób. Natomiast nie wybrani zostali do Politbiura byli członkowie tego ciała:

W. Dworakowski,
F. Józwiak,
F. Mazur,
R. Nowak,
K. Rokossowski.

Chodziło głównie o tego ostatniego, który choć sowietki obywatel otrzymał wysokie stanowiska w Polsce w roku 1949, tuż po całkowitym usunięciu Gomułka.

Jak wynika z nieoficjalnych wiadomości, kandydatura Rokossowskiego została postawiona do Politbiura przez A. Zawadzkiego. Otrzymała ona jednak tylko 26 głosów na 75 członków Komitetu. Do wyboru potrzebna była większość 2/3, t.j. 50 głosów.

Sam A. Zawadzki otrzymał nie wiele ponad 50 głosów, natomiast E. Ochab otrzymał 75, W. Gomułka 74 głosy. Następnym jednak Gomułką wybrany został na miejsce Ochaba pierwszy sekretarzem już jednomyslnie.

Obecnie 9-osobowe Politbiuro ma w swoim składzie trzech nowych członków: W. Gomułka, I. Loga-Sowiński i J. Morawski. (Pierwszy ostry krytyk stalinizmu w Polsce). Sześciu pozostałych, to członkowie poprzedniego Politbiura.

Ważniejsi z nich politycznie

są: Ochab, Cyrankiewicz i Zambrowski. Oni to, najwidoczniej, sprzymierzyli się z Gomułką przeciw stalinowcom, t.j. Rokossowskiemu, Z. Nowakowi i F. Mazurowi.

Istotą rzeczy więc w tej walce wewnętrznej było najpierw uszczuplenie się dawnego kierownictwa na dwie grupy, a następnie sprzymierzenie się jednej z nich z grupą Gomułka, który uznany został za przywódcę całości nowego ugrupowania i który swoim wystąpieniem przeciw interwencji rosyjskiej w sprawy polskiego kierownictwa komunistycznego zyskał sobie w Polsce na okres bieżący dużą popularność.

Z innych szczegółów personalnych wymienić należy, że Stefan Jedrychowski, który awansował z zastępcy na pełnego członka Politbiura, jest przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i reprezentuje element ciągłości polityki partyjnej.

Z członków dawnego Politbiura W. Dworakowski i F. Józwiak zapicli najwidoczniej za swoje służalstwo przed laty wobec Bieruta w okresie rozprawy z Gomułką. (A więc chodzi o sprawy osobiste!)

Wybrany został również nowy Sekretariat Komitetu Centralnego PZPR. W skład jego wchodzi 7 osób:

J. Albrecht,
W. Gomułka,
E. Gierek,
W. Jarosiński,
E. Ochab,
W. Matwin,
R. Zambrowski.

Jak widać, w sekretariacie znalazło się trzech członków Politbiura, wśród nich W. Gomułka jako pierwszy sekretarz.

Politbiuro jest organem prowadzącym politykę. Sekretariat jest organem wykonawczym, sprawującym przy tym nadzór nad organami państwowymi, t.j. ministerstwami.

Gomułka oczywiście jest przewodniczącym komunistą i zwolennikiem ścisłej współpracy z Sowietami. Walczy on jednak o pozycję równorzadności wobec centrum moskiewskiego i nie chce się ograniczyć do przyjmowania rozkazów i instrukcji, do czego moskiewskie centrum przyzwyczaiło się w okresie rządów Stalina.

Urzędowo zapowiedziana wizyta nowego polskiego Politbiura w Moskwie doprowadzi do wyjaśnienia sytuacji i najprawdopodobniej do odnowienia współpracy komunistów polskich z sowietkami na nowych warunkach. (FEP)

TO I OWO Z POLSKI

★ Według doniesień prasy warszawskiej pełny skład reprezentacji Polski na Olimpiadzie w Melbourne przedstawia się następująco:

Boks: Kukier, Stefaniuk, Niedźwiedzki, Milewski, Drogosz, Walasek, Pietrzykowski, Piórkowski, Wojciechowski.

Gimnastyka: Rakoczy, Jokielowa, Stachow, Kotówna, Wasilewska, Ślizowska, Szczerbińska.

Kajak: Walkowiakówna, Kapłaniak, Skwarki, Górski.

Lekkoatletyka: Sidło, Kopyto, Rut, Niklas, Chromik, Krzyszczowski, Ważny, Janiszewski, Grabowski, Kropidłowski, Malcherczyk, Baranowski, Folk, Jarzembowski, Szmidt.

★ W chwili obecnej czynne są w Polsce dwie stacje telewizyjne: Warszawa i Łódź. Od 1-go stycznia 1957 r. — jak informuje „Słowo Powszechne” z 15 października br. — program warszawski transmitowany będzie 6 razy w tygodniu. W przyszłym roku uruchomione zostaną dwie nowe stacje w Katowicach i w Poznaniu.

★ Chwila uruchomienia stacji w Katowicach nadawany będzie w Polsce program zagraniczny. Katowice bowiem otrzymała całą połączenie z Morawską Ostrawą, która podobnie jak inne stacje czechosłowackie ma już kontakt z telewizją całej Europy.

★ W okresie od lipca do października br. padło w warszawskim ogrodzie Zoologicznym 45 zwierząt. Dotąd istotnej przyczyny śmierci aż tylu zwierząt i to w tak krótkim czasie prasa warszawska nie ujawniła.

★ Radio Warszawa I w audycji z 29 września br. podał, że we wrześniu odwiedziło Polskę około 2.000 turystów zagranicznych. Najliczniejsze były wycieczki ze Związku Sowietkiego, liczące prawie 800 osób oraz wycieczki Polaków z zagranicy, ponad 300 osób. Również ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Czechosłowacji i Rumunii przybyło do Polski kilkudziesięciu osobów grupy turystów. Wycieczki najczęściej zwiędzają miasta: Warszawa, Kraków i Zakopane.

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE
Każdej środy o godz. 20.30 na falach radiostacji Guaracá, 560 kil. 535 i 710 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejscowe.



TADEUSZ KRUL

Ponta Grossa Wierzy w Postęp

Chociaż jest zaledwie kilka kolonii rolniczych w municypium Ponta Grossa to jednak koloniści w nich zamieszkali, składają się przeważnie z rodzin polskich, nie otrzymywali dotychczas należnej im opieki i pomocy od odpowiednich departamentów Stanowych.

Często się zdarza czytać w prasie ładnie napisane artykuły o rolnictwie, o zbiorach, o tej czy innej produkcji rolnej, jednak rolnik w tym Kraju zdany jest na łaskę losu i radzi sobie w gospodarce jak może.

Dzieje się to przeważnie w naszym Stanie, im dalej od miasta tym sytuacja gorsza.

Jedynie siła woli, zamknięcie Polaków do ziemi, czy może uparta natura skłania tych dzielnych mieszkańców do uprawiania wyczerpanej ziemi w takich warunkach w jakich od kilku pokoleń pracują nasi koloniści.

Nie ma nawet dobrych dróg dla ułatwienia przewozu do miasta produktów rolnych a co mówić o innych trudnościach! Nie pochodzą to jednak z braku funduszu, bo na to są przeznaczane corocznie poważne sumy, które niestety pochłaniają urzędnicy, biura, i t. p.

Z tego powodu z wielkim zainteresowaniem i nadzieją koloniści zamieszkali w okolicach miasta oczekują na pomoc z Prefektury na większą skalę.

Prefekt kupił kilkanaście nowych i potężnych traktorów oraz różnych maszyn i przyrządów rolniczych, które są przeznaczone do uprawy ziemi na koloniach w municypium Ponta Grossa.

Maszyny te już zaczęły obsługiwać rolników, kolejno, według kolejności, w jakiej się kto zapisał. Po ukończeniu pracy, rolnik płaci jedynie wartość spalonego oleju i gazołiny. Obsługę maszyn opłaca Prefektura.

Nie tylko koloniści są zadowoleni ze świeżo utworzonego Departamentu Rolniczego na Prefekturę.

Cieszą się również mieszkańcy miasta, którzy spodziewają się dostawki produktów rolniczych po cenie niższej, niż w Kolonii Polska, bo trzeba zaznaczyć że Dyrektorem tegoż Departamentu został mianowany Dr. Józef Cwikła, wielce zdolny i znany Agronom.

Ma on wielką odpowiedzialność i obszerny program do wykonania, ale pomimo to jest zadowolony ze stanowis-

Materiały lożkowe oraz inne artykuły w zakres tych wchodzące jak również tysiące metrów materiałów popularnych można nabyć w Święta Bożego Narodzenia w ogólnie znanych składach

CASAS PERNAMBUCANAS
Praca Tiradentes, 562,
Praca Zacarias, 596-602
Av. República Argentina, 4011 i w São José dos Pinhais.

ka i jesteśmy pewni, że wkrótce wykaze swe zdolności na terenie rolnictwa.

Przytęk na napisie do "LUDU" kilka artykułów w tej sprawie, jak tylko wybrnie z trudności które mu pochłaniają cały dzień i część nocy.

Ważny jest fakt, że jedynie jedno miasto w Brazylii (wyłączając stolicę Stanów) wyprowadza municypium Ponta Grossa co do ilości posiadanych maszyn rolniczych.

Tadeusz Krul

WZROST PRODUKCJI OLIVEK

Brazylijska produkcja oliwek (azeitona) wykazała w roku ubiegłym wzrost o 50 procent, dając zbiór w wysokości 213 ton, wartości 3.697 tysięcy kruczejów. Średni zbiór z hektara był 927 kilo.

Powyzszy wzrost tłumaczy się dochodowością uprawy drzew oliwnych.

Na pierwszym bezkonkurencyjnym miejscu, jak zresztą i w innych też działach rolnictwa i hodowli, stoi stan Rio Grande do Sul, dając zbiór w wysokości prawie 206 ton.

Ochrona Lasów

Katastrofalny był kilka lat temu brak lasów w stanie Ceará. Całe obszary zagrożone zostały przemienieniem się w całkowitą pustynię. Zanikała żywność ziemi, wody bieżącej i stojącej wysychały.

Celem polepszenia powyższego stanu z miejscowości Araripe - Apodi został utworzony pierwszy w Brazylii racjonalnie zorganizowany "park narodowy" na przestrzeni 35 tysięcy hektarów. Znaczna część mieszkańców tego obszaru została przymusowo wysiedlona celem zmniejszenia akcji niszczącej łąk.

Nie trzeba było długo czekać na dodatnie rezultaty. Już wkrótce zwiększył się poziom wody w rzekach i urodzajność gleby. Lasy na nowo zaludniły się zwierzyzną. Nowa przyszłość otwiera się dla rolników stanu Ceará.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOLOWSKI
ADWOKAT
MOWI SIĘ PO POLSKU

Av. Voluntários da Pátria, prof. São José dos Pinhais

"SUMIENIE POLSKI" - DARMO

— te piękna i interesująca książka pisma M. K. Pawlikowskiego — o Wilnie i kraju wileńskim (z ilustracjami) otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNA, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCYI NA LISTOPAD 1956 r.

Lion Feuchtwanger: LISY W WINNICY. Wielka powieść historyczna, której akcja rozgrywa się w Paryżu w przededniu rewolucji francuskiej. Przez karty książki przewija się wielkie bogactwo faktów. Uroczą i powszechnie znaną Marią Antoniną, posiadającą swoją koterię pod nazwą "klubu liliowego bzu". Wśród ciałych zabaw i szaleństw dworacy zajęci są jedynie intrzykami politycznymi i miłosnymi. Królowa podobnie jak jej piękne i arystokratyczne przyjaciółki, trwoni czas na ustawicznych flirtach i miłosnych. Król Ludwik XVI, dobry, lecz o słabym charakterze, nie panuje zupełnie nad sytuacją i nie przeczuwa zbliżającej się katastrofy. LISY W WINNICY są niezaprzeczenie jedną z najciekawszych ujętych powieści historycznych w literaturze światowej ostatnich czasów. — 2 tomy, każdy w oprawie płóciennej. Razem 1056 stron tekstu. — Cena Cr\$ 336,00, dla członków Klubu Cr\$ 222,00.

Marco Polo: OPISANIE ŚWIATA. Jedna z najsłynniejszych książek w literaturze światowej — wspomnienia z podróży i pobytu w Chinach pierwszego wielkiego podróżnika, który tam dotarł w drugiej połowie 13-go stulecia i powrócił żywy. Książka o treści niezwykle bogatej odsłania barwny obraz egzotycznego kraju; przepych dworu Wielkiego Chana, intrzygi mandarynów, tajemnicze haremów, wyrafinowane zabawy i ucztę, a obok wielkie, niekoczące się wyprawy, krwawe bitwy, niebezpieczne spotkania, tortury i okrucieństwa. — Lektura, która frapuje bardziej niż niejedną fantastyczny romans. — Pierwszy, całkowity (nieskrócony) przekład polski, przeszło 800 stron druku, z mapą i licznymi ilustracjami, oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 540,00, dla członków Klubu Cr\$ 360,00.

Teofil Gautier: KAPITAN FRACASSE. Młody i rycerski baron de Sigognac postanowił udać się z trupą aktorów w dalszą wędrowkę i występować na scenie pod pseudonimem "Kapitan Fracasse". Zepsuty książę de Valombresse zaprzagnął uwięzić piękną Izabelę i w swej niecierpliwej pasji nie przebrał w środkach. Młoda aktorka znalazła jednak obrońcę w dzielnym baronie. Ale kim naprawdę była Izabela? Czy wredną aktorkę, czy też hrabiankę de Lineull? Niezmiernie żywa i wartka akcja tej słynnej książki rozgrywa się we Francji na początku 17 wieku i ukazuje burzliwe życie ówczesnej arystokracji, wrednych aktorów, oraz bandytów i przyszków paryskich. KAPITAN FRACASSE jest jedną z najsłynniejszych francuskich powieści awanturniczo-historycznych. — Nowe wydanie z ilustracjami. Trwała oprawa. — Cena Cr\$ 180,00, dla członków Klubu Cr\$ 120,00.

J. I. Kraszewski: STARA BAŚŃ. Akcja tej znakomitej powieści rozgrywa się u początków dziejów Polski, gdy na tron wieloksiążęcy wstąpił Piast, założyciel nowej dynastii. Jego poprzednik krwawy książę Chwostek, został zamordowany przez zbuhotowaną ludność, która niemiłosiernie gnębił. Piękna Dziwa ślubowała swe życie pogańskim bogom i zranila mieczem ryceza, który pragnął ją porwać. Gdy jednak to uczyniła, zakochała się w napastniku i wreszcie zlała śluby dziewictwa. Kraszewski z wielką znajomością historii kreśli obraz legendarnej Polski, a walki kmielców z księciem i napastnikami niemieckimi wypełniają karty powieści, czyniąc z niej fascynującą lekturę. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 96,00.

Lucjan Knebelwski: NIE TAKI MURZYŃ CZARNY. Świętna wysoce interesująca książka podróżnicza, która przenosi czytelnika w kolorowy świat dzikiej Afryki. Jak barwny film przesuwający się przed oczami niebezpieczne dżungle, zachwale wyprawy, murzyńskie misteria, palące i harem miejscowych władców. Poznajemy monotonię życia białego oficera, zalewaną dużymi ilościami alkoholu, i poznajemy świat, w którym murzyńska żona można nabyć za kilkanaście szylingów! Porywająca lektura, od której nie można się oderwać. — Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 180,00, dla członków Klubu Cr\$ 108,00.

Janusz Meissner (por. Herbert): "L" JAK LUCY. Niezmiernie ciekawa powieść lotnicza, napisana przez znanego polskiego autora. Lucy, piękna angieltka, córka lorda, opiekuje się polskim dywizjonem i zakochuje się w... dwóch polskich lotnikach. Kto z nich zwycięży w szlachetnej rywalizacji? Powieść odznacza się niezmiernie żywą akcją. Przygody i wyprawy polskich lotników przedstawione są z wielkim napięciem dramatycznym i sentymentem, a jednocześnie z ironią i niefrasobliwym humorem. — Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 105,00.

Janusz Meissner (Fl. Lt. Herbert): "L" FOR LUCY. Angielski przekład powieści p.t. "L" jak Lucy". Na upominki dla cudzoziemskich przyjaciół. — Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 105,00.

Zofia Czerna: KSIĄZKA KUCHARSKA. Poza selekcję polecamy doskonałą polską książkę kucharską, która zawiera bogactwo przepisów kucharskich i cukierniczych. — Trwała oprawa. — Cena Cr\$ 210,00.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.
Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

- () LISY W WINNICY () OPISANIE ŚWIATA () KAPITAN FRACASSE
- () STARA BAŚŃ () NIE TAKI MURZYŃ CZARNY
- () "L" JAK LUCY () "L" FOR LUCY () KSIĄZKA KUCHARSKA

W załączeniu przesyłam opłatę Cr\$ 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę również o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książkę p.t. SUMIENIE POLSKI.
Ogółem przesyłam _____ Imię, nazwisko i dokładny adres: _____

Śmiertelność Wśród Bydła Domowego

W licznych krajach grasują często niezbrane choroby, wyrządzające wielkie straty wśród bydła. Badania naukowców wykazały w wielu wypadkach, że nie są to choroby zakaźne. Śmiertelność wśród bydła wywołana jest często brakiem pewnych minerałów w paszy albo też obecnością w niej minerałów zatrzymujących organizm bydły.

W niektórych latach zioło to objawia się w stopniu silniejszym z powodu zmian klimatycznych, specjalnie, gdy padają częste i obfite deszcze. I to jest przyczyną że zioło może być niedostępalne przez szereg lat, aby nagle wybuchnąć z wielką gwałtownością.

Coś podobnego dzieje się obecnie na Norte do Paraná. Pojawia się tam wielka śmiertelność wśród bydła domowego, mająca charakter epidemiczny. Wszysk tko wskazuje, iż jest to rodzaj anemii wywołanej brakiem pewnych minerałów w paszy a znanej pod popularnymi nazwami "paste de secar", "mal de colete" i t. p. gdyż zasadniczym jej objawem jest stopniowe chudnięcie bydła do tego stopnia, iż zbiera wystąpić przez skórę.

Objawom tym towarzyszy wielka ilość robaków w żołądkach chorego bydła. Specjalnie silnie występują te objawy przy pastwiskach na terenach bagienistych i są wywołane brakiem w paszy takich pierwiastków jak: żelazo, miedź i kobalt.

Chcąc ratować chore osobniki należy przede wszystkim zmienić pastwisko, jako to źródło z którego powstała

choroba. Następnie trzeba zwalczać stan chorobowy danego zwierzęcia — anemię, dając mu sól kuchenną zmieszaną z solami żelaza, miedzi i kobaltu. Dopiero gdy stan zdrowotny zwierzęcia się polepszy, można stosować lekarstwo na wypędzenie robaków (vermifugo). Na nieszczerście nie były dotychczas przeprowadzone w Brazylii badania terenowe, które mogłyby dać nam dane jakiego minerału brak w danej glebie.

W stanie São Paulo, choroba ta zwykle się objawia na terenach piaszczystych, ubogich w żelazo. Nie ma jej na tak zwanej "terra rocha", bogatej w tlenki żelaza. Jednakże nawet na ziemiach piaszczystych bydło powinno znaleźć w spożywanej paszy poddostatkami żelaza. Widocznie więc choroba ta jest wywołana brakiem miedzi lub kobaltu, których sole dodane do soli kuchennej ochrania zwierzę od choroby.

Kobalt wywiera niewątpliwie dobroczynny wpływ na działanie systemu trawienno i musi być wprowadzony bezpośrednio do niego. Dla tego też zastrzyki dożylnie soli kobaltowych nie pomogą choremu zwierzęciu, natomiast sole te, uprzedzone przez pysek chorego zwierzęcia, leczą je w ciągu krótkiego czasu.

System trawienno zwierzęcia przy braku kobaltu wykazuje bezład, mimo wypełnienia paszą świeżą, zieloną i soczystą. Jako objaw uboczny braku kobaltu zauważamy niemożliwość apetytu chorego bydła. Je ono wtedy drzewo, skóry, kości.

Zwierzę chudnie stopniowo, aż w końcu zdycha z wyčerpania. Te same objawy towarzyszą chorobie, wywołanej brakiem innych, nie tylko kobaltu, minerałów. Jest to "głód mineralny".

Wystarczy domieszać jakąkolwiek sól kobaltu do soli kuchennej, aby przez poprawę stanu zdrowotnego zwierzęcia stwierdzić brak kobaltu w paszy lub glebie, bez konieczności robienia analizy chemicznej.

Używa się zwykle 15 do 30 gramów węgla kobaltu (carbonato de cobalto) do 100 kilo soli kuchennej. Można stosować również chlork albo siarczan kobaltu. Jeżeli zwierzę jest już mocno osłabione należy rozpuścić 10 gramów soli kobaltu w litrze wody i stosować dozę w ilości jednej łyżki stołowej tego roztworu dziennie dla każdej sztuki.

Jeżeli w ciągu dziesięciu dni, stan zdrowotny zwierzęcia się po takiej kuracji nie poprawi, wtedy wiemy, że albo nie chodzi w danym wypadku o kobalt, albo oprócz kobaltu brak jeszcze innego minerału.

Dla zwierząt bardzo już osłabionych doradza się użycie witaminy B-12, choć jest to środek dość kosztowny. W każdym razie dożylny kobaltowy nawet w małych ilościach są tu bardzo skuteczne.

Należy dodać, iż w naszej hodowli zwierząt domowych istnieją inne choroby, wywołane również "głodem mineralnym", choć nie brak kobaltu odgrywa tu zasadniczą rolę.



HENRYK SIENKIEWICZ

"HANIA"

(C. d. 26)

Sumienie mówi mi, że to jest szlachetne - i ty, ojczu, mi nie przepuszczaj, ale, jeśli tak jest, to ja nie wierzę, żebyś ty brocił mi być szlachetnym; ja nie wierzę! nie wierzę, ojczu! Ojczu! pamiętaj: Hania skrzywdzona, a ja wzywałem, a ja dałem słowo. Wiem, że jest jeszcze niedorośli, ale czyż niedorośli nie są takiej samej czci i takiego samego honoru, jak dorosły? Jam wzywał, ja dałem słowo, a uczyleś mnie nieraz, że honor to pierwsze prawo szlachcica. Ja dałem słowo, ojczu! Hania skrzywdzona, na domu naszym plama, i ja dałem słowo. Ojczu! ojczu!

I zawisnąwszy mu ustami na rękę, rozplakałem się jak bóbr: modliłem się prawie do ojca; ale też w miarę jak mówiłem, surowa twarz jego miękła i łagodniała coraz bardziej; podniosł oczy w górę, i ciężka gruba iza, prawdziwie głowie, więc drżał o mnie, lecz wreszcie schylił posiwiałą głowę i rzekł cichym, zaledwie dosłyszczanym głosem: — Niech cię prowadzi Bóg ojców twoich... idź bić się z Tatarem.

Padliśmy sobie w objęcia. Ojciec przycisnął mnie do

siebie i długo, długo trzymał mnie na piersi swojej. Potem jednak otrząsnął się ze wzruszenia i rzekł do mnie z mocą i wesele:

- A to już, bij chłopcze, aż będzie w niebie słychać!
- Pocałowałem go w rękę, on zaś:
- Na szabie, czy na pistolety?
- On wybiere.
- A świadkowie?
- Bez świadków. Ufam ja jemu, a on mnie. Poco nam świadkowie, ojczu?

I znowu rzuciłem mu się na szyję, bo czas mi było ruszać. Odszedłszy ze staję drogi, obejrzałem się: ojciec stał jeszcze na moście i żegnał mnie zdalą krzyżem świętym. Pierwsze promienie wschodzącego słońca, padły na wzniosłą jego postać, otoczyły ją jakby świetlistą aureolą. I tak w świetle, z podniesionymi rękoma, wydał mi się ten posiwiały weteran niby starym orłem błogosławiącym zdaleka swoje piskle, na takie życie gromkie i skrzydlate, w jakim sam niedgdy się lubował.

Ach! serce tak mi wezbrało wówczas, tyle miałem otuchy, wiary i zapału, że gdyby nie jeden, lecz dziesięciu Selimów czekało na mnie u Wachowej chaty, wszystkich dziesięciu wyzwałbym natychmiast o lepszą.

Przyszedłem wreszcie do chaty. Selim czekał na mnie na skraju lasu. Przyznaje, że gdy spojrział nań, uczulem w sercu coś takiego, co czuje wilk, patrząc na łup swój. Spojrzeliśmy sobie groźnie i ciekawie w oczy. Selim zmienił się przez tę parę dni; schudł i zbrzydł, a może mnie się tylko tak zdawało, że zbrzydł. Oczy jego świeciły gorączkowo, końce ust drgały.

Posłaliśmy obaj natychmiast w głąb lasu, ale przez całą drogę nie mówiliśmy do siebie ani słowa. Wreszcie znalazły małą polankę między sosnami, zatrzymaliśmy się i rzekli:

— Tu. Zgoda?

Kiwnął głową i począł rozpinać surdut, aby zrzucić go do pojedynku.

— Wybieraj! — rzekłem, ukazując mu pistolety i szabie. Wskazał szabie, którą miał z sobą; turecka, mocno zakrzywiona na końcu, damasceńka.

Tymczasem zrzuciłem surdut; on poszedł za moim przykładem, ale poprzednio wy dobył z kieszeni list.

- Jeżeli zgine, proszę, oddaj to pannie Hannie.
- Nie przyjmuję.
- To nie zwierzienia, to wyjaśnienie.
- Zgoda.

Tak rozmawiając, zawinięliśmy rekawy od koszul. Teraz dopiero serce poczęło mi bić żywiej. Wreszcie Selim chwycił za rękojeść, wyprostował się, stanął w postać szermierskiej, wzywającej, dumnej, i trzymając szabie poziomo wyżej głowy, rzekł krótko:

— Jestem gotów.

Staliśmy w takiej samej postaci, wspanielszy szabie na jego szabie.

— Czy już?

— Już?

— Zaczynamy.

Uderzyłem odrazu nań tak natarczywie, że aż się musiał cofnąć kilka kroków, a prztem z trudnością utrzymał moje rązy na szabie; na każde ciecie jednak odprowadził cieciami z taką szybkością, że uderzenia i odpowiedzi rozlegały się prawie równocześnie.

Rumieniec oblał mu twarz; nozdrza się rozdziły, oczy wyciągnęły na skos po tatarsku i poczęły ciskać błyskawice. Przez chwilę słychać tylko było warczenie kling, suche dźwięki stali i świszający oddech naszych piersi. Selim zrozumiał wkrótce, że jeśli wulka przedłuży się, on musi uleść, bo nie stanie mu sił, ni pług. Grube krople potu wystąpiły mu już na czoło, oddech stawał się coraz chrapliwszy. Ale też o garnęta go jakaś wściekłość, jakieś szaleństwo bojowe. Wto-

BLISKI WSCHÓD W OGNIU

Nie cały rok temu Francja posyłała jeszcze broń do Egiptu. Kilka miesięcy temu Nasser wołał w uniesieniu: niech się Amerykanie udławią od swej własnej wściekłości!

I dzisiaj Amerykanie występują jako obrońcy Nasser'a, a Francja posyła Egiptowi nie broń, tylko bomby, ale, z powietrza i kule z karabinów maszynowych.

Egipt w ogniu wojny!
Co to za kraj ten Egipt? Dlaczego Egipt i jego prezydent-dyktator GAMAL ABDER NASSER taki ważny?

Brazylia, przynajmniej Brazylia białego człowieka zaczyna swą historię w roku 1500 po Chrystusie. Polska zaczyna liczyć lata swego istnienia od roku 966. A kiedy zaczyna się historia Egiptu? Blisko trzy tysiące i czterysta lat przed Chrystusem! Inny mi słowy, Egipt to kraj zamieszkały przez ludzi znających pismo i posiadających dość wysoką kulturę już ponad pięć tysięcy lat. Jest to więc jeden z najstarszych krajów świata.

Wiemy zresztą z historii biblijnej, że po Egipcie podróżował Abraham, że do wielkiego znaczenia doszedł tam jego prawnuk Józef, że w Egipcie mieszkali przez kilkadziesiąt lat jego potomkowie. Zdzielił aż ich stamtąd na wolność wyprowadził prorok-prawodawca Mojżesz.

Egipt zaczął swą historię conajmniej 1.500 lat przed Abrahamem. Dokładne obliczenia są niestety niemożliwe.

NAD ŚWĘTĄ RZEKĄ

Egipt liczy około miliona kilometrów kwadratowych, dwa i pół razy tyle co przedwojenna Polska. Na tej ziemi żyje 22 i pół miliona ludzi. 13 milionów czerpie swe utrzymanie z roli. I te 18 milionów ludzi, to ostatni bledacy.

Dlaczego? W mniejszej Polsce żyło 35 milionów i choć się nie przelewało, to przecie ostatnimi biedakami Polacy nie byli.

Różnica pochodzi stąd, że w Egipcie jest tylko 34 tysiące kilometrów kwadratowych pod uprawą — nawet nie 5 procent całego kraju! Reszta to pustynia pokryta sypkim, lotnym piaskiem, lub skałami.

I całe życie skupia się nad jedną wielką rzeką, niby nad wielkim źródłem życia. Poganejszy miedzianek starożytności nazywał ową rzekę bogiem i oddawał jej cześć. Uważał ją za rzekę świętą. Nie dziw się temu poganom ta rzeka to było ich życie, ich wszystko.

Nazwa tej rzeki: NIL. Tak nazywali ją Rzymianie, nazywają Grecy, którzy zwali NAILOS, nie wiadomo właściwie dlaczego, bo starzy Egipcjanie zwali ją Jetero, czyli "wielka woda".

Dzisiejsza awantura wojenna ma swe źródło w Nilu. I w egipskiej bledzie. Od lat myślą patriotycznie usposobieni Egipcjanie o polepszeniu doli swego biednego ludu. I obmyślono budowę olbrzymiej zapory wodnej (re-

presa de água) na rzece Nilu, w pobliżu miasta Asuan, około 600 km. na południe od Kairo.

Zapora taka spietrzyłaby wody Nilu, wytwarzając sztuczne jezioro długie na 600 km. Wody tak spietronej można użyć — rozprowadzać ją kanałami do nawadniania miliona hektarów ziemi. Podniosłoby to wydajność rolnictwa o 30 procent, a dochód narodowy o 25 procent. To nie wszystko: elektrownia poruszana spietrownymi wodami Nilu dałaby dwa miliony kilowatów energii, przyczyniając się wybitnie do rozwoju przemysłu.

Wielka zapora wodna ma jedną wielką wagę: wysoki koszt budowy! Ile? miliard i trzysta milionów dolarów. Każdy sobie obliczy, ile to miliardów kruczejów.

A Egipt jest, jako się rzekie, krajem biednym.

Nasser to człowiek stosunkowo młody, nie ma jeszcze nawet 40 lat życia. W zylach jego nie krazy "zimna" krew angielska, tylko "gorąca" krew arabska. Od czasu, kiedy na czele junty militarnej przepędził rozpustnego, leniwego i bezmyślnego króla Faruka kombinując dzień za dniem, jakby utrwalił swoją władzę i utrzymał się w łaskach swego narodu. A ten naród, to też ludzie gorące krwi, a w dodatki ludzie biedni, a więc niecierpliwi. Nasser już kilka razy miał że swymi obywatelami kłopoty.

Miał je wtedy, gdy przepędził opanego Faruka, bo Faruk miał swoich zwolenników. Miał Nasser kłopoty, gdy musiał z oficera junty wyrzucić popularnego generała Naguib'a, który się okazał zbyt miękki i ugodowy. Największy kłopot miał jednak Nasser z potężną organizacją polityczno-religijną, której na imię "Braterstwo Muzułmańskie".

Ci fanatycy, wierzący tylko w kulę i w proch strzelniczy, brali mu za złe każdy dzień spokojnego myślenia i planowania. Dokonali na Nasser'a zamachu, ale Nasser wszedł cało i sprytnie położył kres szaleńcom, wieszając kilku przywódców na szubienicy.

Odżył się laska narodu tylko dlatego, że zdołał wymusić na Anglikach wycofanie swych wojsk z potężnej bazy militarnej nad kanałem Suezkim. I kiedy w bieżącym roku ostatni żołnierz angielski opuścił zabudowania wojskowe, cały Egipt szalał z radości. Nasser'a wybrano prezydentem, a głosowanie powszechne zatwierdziło jego konstytucję.

Żeby zrozumieć radość Egipcjan trzeba sobie przypomnieć, że był to początek nowej niepodległości Egiptu, po 72 latach rządów angielskich, otwartych lub maskowanych tym, że Egipt miał króla, popieranego przez angielskie wojska i przez bandę płatnych agentów, zorganizowanych w partię polityczną Wafd. Trzeba zrozumieć, że Egipt odżył się niepodległością po raz pierwszy od roku 525 przed Chrystusem, a więc od czasu, kiedy Egipt został zawojowany przez Persów, których z kolei

podbijali Grecy, Rzymianie, Arabowie, Turcy, Francuzi i Anglicy.

Bracia, jesteście narodem wolnym, wołał uniesiony Nasser!

Skąd wziąć pieniądze na zapórę wodną?

Nasser szukał pożyczki. Szukał, ale nie ufając żadnemu mocarstwu kombinował tak, żeby za tą pożyczką nie przyszły zbyt wielkie obciążenia, zbyt kłopotliwe warunki. I dlatego Nasser bawiąc się w grażca politycznego, układał się naraz z Anglią, z Francją, z Ameryką i z Sowietami.

Za wzór obrał sobie marszałka Tite z Jugosławii, podziwiając go, jak on to potrafił, grając na jedną, drugi raz na drugą stronę, zdobył dla swej Jugosławii blisko trzy miliardy dolarów to od Ameryki, to od Anglii, to od Banku międzynarodowego, to od Rosji.

Amerika pomogła Nasserowi wyrzucić Anglików z bazy militarnej nad Suezkim Kanałem. Amerika obiecywała Nasserowi pomoc na budowę zapory wodnej. Ale Amerika chciała udzielić tej pomocy Nasserowi-antykomunistę.

Trzeba przyznać, że John Foster Dulles postąpił w tej delikatnej grze trochę jak słoń w składzie porcelany, trochę jak niedźwiedź na rowerze, a całkiem jak wielki, sztywny pan. Bo gdy już wszystko było gotowe do wypisania czeku na wielomilionową pożyczkę, kiedy Nasser był już pewny, że interes u niego, wtedy, właśnie dopiero wtedy oświadczył pan Dulles: dostaniecie figę!

Można sobie wyobrazić złość Nasser'a! Można sobie wyobrazić oburzenie dumnych Arabów!

Gdyby Nasser miał w zylach zimną angielską krew, powiedzieliby sobie: cierpliwości, zaczekaj, jakoś się wszystko załatwi. Ale Nasser i jego junta oficera i jego naród stracili cierpliwość.

I Nasser posłał swe oddziały policyjne, by zająć siłą budynki, administrujące Kanałem Suezkim. I oświadczył, że ten kanał nacjonalizuje, czyli przejmuje na własność narodu egipskiego. My tu będziemy pobierać milionowe opłaty za przejazd okrętów przez ten Kanał i za te miliony wybudujemy sobie zapórę wodną, że przekletym chytrakom anglo-amerykańsko-francuskim oko zbiebie z zardzości!

Historia jest znana. Eden zakrzyknął: Nasser to lajdak. Premier francuski zażądał: Nasser to Hitler w nowym wydaniu!

Amerykianie, słysząc to powiedzieli sobie: Hm, nie dobrze! Można się czasem nawet posługiwać przewłaskami, ale jeżeli premierowie i ministrowie rzucają takie przewłaski nie na byle kogo, ale na prezydenta obcego państwa, to jest źle. Bo w takim wypadku nie kończy się na przewłaskach.

Były konferencje. Anglia i Francja oglądała się początkowo, jak młodzi Kienlicze,

wszystko, co zaszło, więc ożwałem się, cichym, osłabionym głosem:

— Ojcie!

Ojcie drgnął i pochylił się nade mną. Radość, pomieszana z czułością, odmawiała się na jego twarzy, i rzeki:

— Boże! dzięki Ci! ożwał się przytomność. Co, synku? co?

— Ojcie, ja biłem się z Selimem?

— Tak, kochanie moje! Nie myśl o tem!

Przez chwilę panowało milczenie, a potem spytałem:

— Ojcie! a kto mnie tu przyniósł do pokoju z lasu?

— Ja przyniosłem cię na rękę; ale nie mów nic, nie męcz się.

Nie upłynęło jednak pięć minut, jak znów zacząłem pytać. Mówiłem tylko bardzo wodno:

— Ojcie!

— Co, dziecko moje?

— A co się stało z Selimem?

— Zemdlał także z utraty krwi. Kazalem go odwieźć do Chorzel.

Chciałem jeszcze pytać o Hamie i o matkę, ale czulem, że znów opuszca mnie przytomność. Zdawało mi się, że jakieś psy czarne i żółte zaczęły tańcować na dwóch łapach koło mego łóżka, i począłem się im przypatrywać. To znów marzyło mi się, że słyszę głosy fujarek wiejskich, to chwilami, zamiast zegara, który wisiał naprzeciw mego łóżka, widywałem twarz jakąś, wyglądającą ze ściany i chowającą się w nią naprzemiennie. Nie był to stan zupełnie nieprzytomności, tylko gorączki i rozproszenia myśli; musiał jednak trwać dłużej. Chwilami było mi trochę lepiej, a wtedy rozpoznawałem nawałny twarz, otaczającą moje łóżko: to ojca, to księdza, to Kazia, to doktora Stasia. Pamiętam, że między twarzami temi brakło mi jednej, ale nie mogłem dojąć której; wiem jednak, że czulem ten brak i że szukałem jej instynktowo. Raz w nocy, usnawszy mocno, rozbudziłem się nad ranem. Świece paliły się jeszcze na stole. Było mi jakos bar-

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

ZA EMIGRANTAMI

(1896)

KAROL SZULC

Z nieobecnych już w Paranie ślad i wspomnienie po sobie zostawił p. Karol Szulc.

On jest założycielem pierwszego w południowej Ameryce czasopisma polskiego. Po raz pierwszy w 1892 roku wyszła pod jego redakcją "Gazeta Polska w Brazylii" jako tygodnik. Bardzo wiele można było jej zarzucić pod względem literackim ganiąc mu też jego wystąpienia przeciw niektórym księdom.

Istotnie wiele jego polemik było może nieodpowiednich w treści i formie. Nie posiadał bowiem wyższego wykształcenia, ale nie podobna mu odmówić zasług prawdziwie epokowych: założenia pierwszej gazety polskiej i trzymania się zawsze kierunku narodowego i ludowego. Jak umiał tak pisał prozą i wierszem... dobrze i źle... trafnie i z pomysłkami, lecz zawsze jako dobry Polak a szczerzy i postępy ludowiec. Takim też był w życiu. Takiego poczucia polskiego postępowego i ludowego nie ma, niestety, jego syn Cezar, redaktor i właściciel "Gazety Polskiej w Brazylii dla ludu polsko-katolickiego" od 1897 roku.

czekając na pozwolenie "ojciec, prac?"

Tymczasem "ojciec", a właściciel amerykański "Wujek Sam" zamknął drzwi i okna, żeby się zająć domową sprawą: wyborami. Korzystając z tego Eden i Mollet wykombinowali, że najlepiej będzie za plecami "Wujka" — prac, nie pytając nikogo o zdanie. Poszły na Egipt nowoczesne, odrzutowe bombowce.

Przydała się w tym wypadku nienawidź pomiędzy Izraelem a Egipcem. Po awanturach granicznych ze Syrią i z Transjordanią, awanturach niekiedy załatwionych, nie zrobiła wielkiego wrażenia wyćwieczka wojsk Izraela na pogranicze Egiptu. I nim się świat spostrzegł, wyćwieczka ta zapędziła się daleko w stronę półwyspu Synaj i w stronę Kanału.

Nienawidź pomiędzy Egipcem z Izraelem datuje się z wojny, jaką Izrael stoczył przed 7 laty z Arabami. Izrael przepędził Arabów ze swego terytorium i pobliż wojska króla Faruka. Za te kleśki zemścił się na Faruku egipski oficerowie pod kierunkiem podpułkownika Nasser'a. Na niego i na jego przekupnych i nieudolnych doradców zwałili winę za klęskę i przepędzając Faruka marzyli już o pomście. Na tem pomście szukałi broni a gdy jej nie dostali od przyjaciół Izraela, dostali ją od Rosji, która z jakichś swoich powodów nienawidzi również Izraela nie na żarty, bawiąc się w obroczynię Arabów od Maroka aż po Syrię.

Sprawa jest, jak widzimy, skomplikowana. Interesy Rosji, Arabów, Anglii, Francji, Izraela, Ameryki, Egiptu — to wszystko bardzo trudno uzgodnić.

KOZMIŃSKI

Wreszcie wypada wspomnieć o św. pamięci Kozmińskim nauczycielu-bohaterze.

Przejęty zapałem dla sprawy kolonizacyjnej i zorganizowania żywiołu polskiego w Paranie postanowił usłuchać wezwania na nauczyciela z Mateuszu. Sprowadził go tam z Galicji p. p. Bodziak, Flizikowski i Nadolny. Przybył z formularzami, opowiadającami i planami Wystawy lwowskiej i przyczynił się głównie do zainteresowania się sprawą obeshania jej ze strony rządu stanowego i wybitniejszych Polaków — Brazylian.

Zaraz w pierwszy chwilałach swego pobytu w Mateuszu uniósł się szlachetną chęcią obrony swych rodaków, i raz przystąpiwszy do powstania, nie mógł już się cofnąć. Jako wojskowy austriacki i "Sokół" lwowski znalazł się na sprawach żołnierskich i nie małe usługi oddawał polskiemu pułkowi, którego był jednym z głównych dowódców.

Zginął pod Passo Fundo w stanie Rio Grande do Sul a wraz z nim zginęły rozległe plany kolonizacyjne i społeczne, które zamyslał stosować w Paranie.

Z ciągle obecnymi w Paranie należy wymienić w pierwszym rzędzie p. Edmunda Saporskiego z Górnego Śląska, którego szluznie nazwano ojcem kolonizacji polskiej w Paranie. On to sprowadził pierwszych kolonistów polskich ze stanu Santa Catarina.

Trudności takiego przedsięwzięcia były bardzo wielkie. Nie chcieli ich puścić ze stanu Santa Catarina... nie było to w interesie Niemców tamtejszych. Pod Kurytybą zaś nie chcieli im dać gruntu, zdaje się także Niemcy temu się sprzeciwiali... Zamiast parostatkami przez Paranaę ludzie nasi przedarli się ładem piezno, a gdy za staraniem p. Saporskiego dostali ziemię, żony ich ta sama uciążliwa droga przybyły pod Kurytybę. Po tym pierwszym osiedleniu, przewzany Pillarzi, nastąpiły dalsze z ludzi przybywających z Europy, aż doszło do obecnej wielkiej liczby rodaków naszych w Paranie.

Niemca z pewnością nawet Brazylianina, któryby tak znakomicie znał stan Parana, jak p. Saporski. Jako inżynier mierniczy, zajęty przeważnie mierzaniem ziemi, ma po temu wciąż sposobność. Snuje i wykonywa bez ustanku plany kolonizacyjne dla żywiołu naszego.

Bierzcie ciąha inicjatywę w sprawach politycznych dla naszego ogółu... Jest głównym inicjatorem założenia towarzystwa imienia Kościuszki w Kurytybie. Podarował spory plac w środku miasta na szkołę polską... plac ten w kombinacjach finansowych towarzystwa sprzedano i nie

obrócono go na właściwy użytek. Po ustąpieniu p. Karola Szulca czy też równo, częściej z nim redagował "Gazetę Polską" podczas niemieckiej rewolucyjnej w czasach najcięższych dla pisma i jakiejśdziałalności obywatelskiej.

Nadzwyczaj skromny i unikający rozgłosu, posiadał kawałek ziemi pod samą Kurytybą, gdzie zamieszkuje z rodziną w chwilach wolnych od mierzenia. Ożeniony z Brazylianką i obdarzony liczną rodziną niestety nie był w możności wycuzić starszych swych dzieci po polsku. Za to młodsze posyła do szkoły polskiej p. Krakowskiego, dawno już nie istniejącej. Człowiek zajęty wolał pracą z trudnością oddać się może wychowaniu domowemu swego rodziny. Ktoby chciał zająć się sprawą kolonizacyjną polską i wywieść się o sprawach ekonomicznych i wszelkich innych parankich... nie znajdzie obfitości i czystszych źródeł wiadomości, podanych z gotowocia ściąć patriotyczną.

Jest to najzasłużniejszy dla sprawy polskiej w Paranie człowiek... Jedną z tych natur działających w cieniu a nie wysuwających się na przód.

OJCIEC KOLONIZACJI

Ignacy Waberski z Poznania był w 1895 roku buchalterem firmy niemieckiej "Ton i Burmeister" nierniszorządnej w Kurytybie.

Jako piwowar, nie znajdował w Paranie zastosowania dla swego fachu.

Pan Karol Szulc sprzedał swą drukarnię spółce (Aleksy Waberski, Saporski, Smolucha, Bodziak, Dziadkowiec), która postanowiła prowadzić wydawnictwo gazety polskiej, lecz pod zmienionym tytułem "Polonia". Redaktorem jej stał się p. Ignacy Waberski. Format został znacznie powiększony i upiększony.

Gazeta prowadzona była w tym samym duchu co za Karola Szulca, lecz odznaczała się znacznie poprawniejszym językiem. Sam p. Ignacy nie wiele pisał... znajdował pomocników, którzy głównie wypełniali szpalty gazety.

W roku 1895 najwięcej pisał zecer, przybyły niedawno ze Lwowa, p. Aleksander Smokowski. Z p. Ignacym Waberskim przybyła pewna reprezentacja żywiołu polskiego, której dawniej nie było. Przedstawicielem Polaków byłwał p. Adam Niemiec umiający dobrze po polsku. Pan Ignacy był też przewodniczącym towarzystwa imienia Kościuszki i w tegoż łonie urządził chóry śpiewackie.

(C. d. n.)

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

"HANIA" (Ciąg dalszy)

sy, rozrzucone ruchem, opadły mu na czoło, w otwartych ustach polyskiwały białe, zacienione zęby. Czując, natura tatarska rozbudziła się w nim i zdziwiała, rzekłszy szablę w rękę i wietrzak krew przelał. A jednakże miałem nad nim przewagę równej furji, a większej siły! Raz już nie utrzymał cięcia i krew trysnęła z jego lewego ramienia; po kilku sekundach, sam koniec mego szabli znów dotknął mu czoła. Straszny był wówczas z tą czerwona wstążka krwi, pomieszana nawałny z potem i ściekającą po twarzy na usta i brode. Zdawało się to go podniecać. Przyniknął do mnie i odskakiwał, jak ranny tygrys. Koniec jego szabli wił się ze straszną szybkością ognistego piorunu koło mego głowy, ramion i piersi. Z trudnością chwytając te szalone cięcia, tembardziej, żem więcej myślał o tem, żeby je zadawać. Chwilami docierały do siebie tak blisko, że pierś prawie uderzała o pierś. Nagle Selim odskoczył, szabla zaswiszczała tuż koło mego skroni; ale odbitem ją z taką siłą, że głowa Selima pozostała na chwilę odkryta; wymierzylem cios, zdolny rozplatać ją na dwoje, i... niby piorun uderzył nagle w moją czaszkę; krzyknąłem: "Jezus, Marya!" Szabla wypadła mi z ręki, i jakby porażony, upadłem twarzą na ziemię.

ROZDZIAŁ XII

Co się działo ze mną przez czas długi, nie wiem i nie pamiętam. Gdy się rozbudziłem, leżałem na wznak w pokoju i na łóżku ojca, ojciec zaś siedział przy mnie na fotelu, z głową przechyloną w tył, bladej i z przymkniętymi oczyma. Okiennice były pozamykane, na stole paliły się świece, a w ciszy wielkiej, panującej w pokoju, słyszałem tylko szepc zegara. Przez jakiś czas patrzyłem bezmyślnie w sufit i zbierałem leniwe myśli, potem próbowałem się poruszyć, ale przeszkodził mi nieznośny ból w głowie. Ten ból przypominał mi trochę

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Farmacia e Drogeria Stellfeld
Matriz: PRACA TIRADENTES 530, Ffii: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godnie zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-jej do 13-jej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

Winnicy Flenik
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

ROŚNIE FUDUSZ NA OLTARZE Wspaniały wynik Festy w Parafii Św. Anny, w Municipium Cruz Machado — Paraná

Obrzymie municipium Cruz Machado było przez 30 lat jedną parafią. Siedzibą księży była miejscowość Sant'Ana i stad na grzbiecie koniskim, ciężką jazdą odwiedzali oni odlegie zakątki parafii.

Obrzym ten został dekretem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Antoniego Mazarotto, z dnia 25-go stycznia 1956 roku podzielony na dwie parafie, a do jednej z nich dołączono kałetek obrzymie parafii Guarapuava. Obie nowe parafie są według prawa kościelnego niezależne od siebie; siedzibą jednej jest miasto Cruz Machado, siedzibą drugiej Sant'Ana.

Na utrzymanie kościoła Sant'Ana urządzamy festy, a wierni nie skąpią ponadto swoich datków.

W tym roku niezależna parafia Sant'Ana miała swą pierwszą festę. Opatrność Boża i szczególna opieka św. Anny sprawiła nam wielką niespodziankę, dając nam na festę nadzwyczajną piękną pogodę.

Festa odłożona została z lipca na pierwszą niedzielę października, czyli na Matkę Boską Różancową. Przygotowanie festy kosztowało sporo trudów i zabiegów. Na każdej "linii" i w każdym "vicinale" po dwóch gospodarzy zabiegano o zebranie fantów na loterie. Zbiórka przyniosła wspaniały owoc i w dzień przed festą ze wszystkich stron zwożono wosk, mąkę, zboże, kozy, prosiaki, kury i inne podarunki parafian.

Nie zawsze u nas na festy bywała pogoda i nieraz płakaliśmy nad festą razem z niebem zasłanym czarnymi chmurami i z rzęsimy deszczem. Tym razem było inaczej i od samego rana turkot samochodów i wozów wypełnił całe Cruz Machado, a na wszystkich drogach widziało się wóz za wozem. Wszystko w stronę Sant'Ana!

Po pięknym nabożeństwie jak zwykle — churrasco, bo-tequim, leilão, gry i zabawki, a wszyscy ucieszeni.

Goście, którzy po raz pierwszy do nas zawitali, ostąpili z podziwu dla cudownej przyrody i uroczego miejsca fest nad rzeką.

Wyniki festy przewyższyły wszelkie oczekiwania. Naliczyliśmy 42 tysiące i 500 kruczejów dochodu. Jest to fundusz na ołtarze do kościoła. Ładna sumka, a trzeba do niej dodać 11 tysięcy i 200 kruczejów, ofiarowanych przez 95 rodzin.

Mówią niektórzy, że to pierwsza i ostatnia festa tak wspaniała! Ale nie wierzymy, żeby to była ostatnia piękna festa. Byłoby to wstydem dla tak zacnych parafian, gdyby przyszłe festy nie przewyższyły swymi wynikami tegorocznej festy październikowej.

Bogu Najwyższemu dzięki za cudną pogodę.
A Gościom i parafianom, zwłaszcza tym, którzy się dzielnie przyczynili do upięknienia tej festy serdecznie **Bóg Zapłać!**
KOMITET.

Poświęcenie Kamienia Węgielnego Pod Szkołę Sióstr Felicjanek w Niteroi

Zgromadzenie Sióstr Felicjanek, którego członkinie już od kilku lat pracują zbożnie na Ziemi św. Krzyża, przystępują w Niteroi do budowy dużego budynku szkolnego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, przy awenidzie Rui Barbosa, w dzielnicy Saco de São Francisco.

Poświęcenie kamienia węgielnego nowego budynku dokona dnia 21-go b. m. Ks. Biskup Dom Carlos Gouvea Coelho.

Nabożeństwo na intencję Węgier w São Paulo

We czwartek dnia 1-XI z inicjatywy kolonii węgierskiej w São Paulo została odprawiona uroczysta Msza św. w Katedrze Metropolitalnej za ofiary wypadków na Węgrzech i w Polsce, oraz na intencję kardynałów J. Mindszenty'ego i St. Wyszyńskiego.

Mszę celebrował Biskup-Suffragan Dom Vicente Zioni w asystencie ks. ks. N. Boera i F. Endrey, wygłaszała następnie płomienną kazanie. Niezliczone tłumy wiernych wypełniły katedrę.

Nabożeństwo, zakończone odśpiewaniem przez węgierskiego narodowego Hymnu Węgierskiego, było transmitowane przez

DOBRA OKAZJA

Nowy dom ośmio-pokojowy przy rogu ulicy z ogrodzeniem imbrowym, z widokiem na Abranches, (koło Kurutyby) w pobliżu kościoła i kolegium. Przyjmuje na rachunek działki ziemi, posiadającej wiejską, wóz ciężarowy, kaminionetę. Cena Cr\$ 150.000,00. Zgłaszać się pod adresem: Rua Almirante Tamandaré Nr. 1.048 (Dep. Drzwi i okien).

POSZUKIWANIE!

Pan Jan Magaliński poszukuje swoich przyjaciół: PP.: Kubere, Cienkiego, Burdzińskiego, Wrublewskiego i innych. — Prosi pisać na adres: João Magaliński, Rua Floriano Peixoto 96, Caixa Postal 52, Anápolis, Estado de Goiás.

POSZUKIWANIE!

P. Franciszek Zebrowski, lat 37, który przyjechał z Niemiec do Brazylii w 1947 r., jest poszukiwany przez swego brata p. Mariana Zebrowskiego, 76 Highgate Road, Moseley, Birmingham 12, England.

RADIO POLSKIE 'SWIT' — D. K. O. — Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 17-ej (5 po pol.), na falach rozgłośni "Guairaca", 560 kilocycłów, 535 metrów, **SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'**

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna:
leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i weneryczne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld)
od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia, Szkło,
farby, oleje, pokosty, nasiona
ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba — Paraná

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. **KLINIKA OGÓLNA.**
Kons.: Praça Tiradentes, 322
Res.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenço — Curitiba

★ CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIJ JEDYNY TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".

ZAWIADOMIENIE

ZIEMIE W GOIÁS W NOWYM DYSTRYKTYCIE FEDERALNYM
Jeżeli Sz. Pan posiada "TITULOS" wydane w roku 1925 do 1930 w Nowym Dystrykcie Federalnym w Stanie Goiás, którego ziemię podniósł się bardzo na wartości i już prawie wykańczają przygotowania do przeniesienia Stoicy, z którego też powodu mają wielką wartość te Tytuły i mogą być zarejestrowane i wyregulowane jak najprędzej po opłaceniu ich podatków w odpowiednich Urzędach.
UWAGA! Nie otrzymujemy więcej Tytułów z miejscowości PLANÓPOLIS i z CRUZEIRO DO SUL, albowiem się skończył termin rejestrowania.

SPRZEDAJEMY działki ziemi w mieście PLANALTINA (już z Tytułami legalnymi zarejestrowanymi, tak u Notariusza, jak i na Prefekturze jako dział kupna po cenie jeszcze dostępną).

PRZYJMUJEMY podania o ziemi nie zajętej (Terras Devolutas) w stanie Mato Grosso po cenach oficjalnych Stanu. Mamy ziemię w stanie Mato Grosso nadające się znakomicie pod uprawę Kawy i zbóż już z przepisaniem (Escritura) natychmiastowym na własność.

Posiadamy Biura w CUIABÁ w Stanie Mato Grosso, oraz PLANALTINA w Stanie Goiás.

Blizszych informacji można natychmiast zasięgnąć w biurze

Imobiliária Matogrossense

RUJA JOSE LOUREIRO, n.º 524 — Caixa Postal, 1463
("Filial do Sind. de Corretores de Imóveis do Est. de S. Paulo")
Adres Telegraficzny "MATOGROSSENSE" — Curitiba — Paraná

DR. BOLESŁAW ILNICKI

ADWOKAT

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze, nacjonalizacje oraz przeprowadza inventarze.
RUA 15 DE NOVEMBRO 416 - 2-gie piętro - Tel. 1522 — w KURYTYBIE. Przyjmuje od 10 — 11 i od 14 — 17.

Construtora "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

Inżynier Cywilny
BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY
(LOTEAMENTOS)
Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)
CURITIBA — PARANÁ — Cx. Postal 352

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrow, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się placzce damskie po Cr\$ 400,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

A MODESTA

RUA JOSE BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH
PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
Otvido - Nariz - Garganta
Specjalista od chorób uszu,
nosa i gardła
CONSULTÓRIO: Praça Zacarias, 36, - Ed. Santa Maria - 5º andar - Conj. 502. RESIDÊNCIA: Rua Trajano Reis, 37. Horário: Manhã hora marcada.
Tarde das 14 às 18 horas.
CURITIBA — PARANÁ

ZAWIADOMIENIE:
DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
podaje Sz. Kolonii Polskiej do wiadomości, że przeniósł swój GABINET DENTYSTYCZNY z ul. Silva Jardim do swojej dotychczasowej rezydencji przy RUA AIMORES, Esquina de Curupaity nr. 781 - VILA CARMELA DUTRA - Curitiba.
Godziny przyjęć: od 14 - 18 i od 19.30 do 22 godz. a zaś przy ul. Dezembargador Westfalen 285 - 2-gie piętro, sala 10, przyjmuje jak zwykle od 8.30 do godz. 11.30.

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFÁCIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 przyjmuje we wtorki, czwartki i w soboty od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy ul. Rua Juruá 200 w poniedziałki w środy i w piątki od 2 — 9.



Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SIALM; TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robotą gwarantowaną i szybko. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. EDWARD ŻELAK i FRANCISZEK PROLICO - buchalter. Załatwiają: Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inventarze oraz prowadzą buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edificio João Alfredo) — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, zylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zwolnieniu "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedzie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całościwą gwarancją: Piegł, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.

Leczenie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3razy młodziej i ładniejszej, niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.

ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

A PEROLA OTICA MODERNA

H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Bizuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO 389 - Curitiba

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paraná. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edificio Pedro Demetero
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANÁ

Dr. Szymański

Choroby i chirurgia oczu — Leczenie ortoptyczne zezów przyjmuje codziennie w Kurytybie przy ulicy EMILIANO PERNETA 22 — 2-gie piętro. Godziny przyjęć: od 9,30 — 11,30 i od 14 — 18-ej; w soboty tylko do 12-ej.

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swolich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi
CURITIBA: MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL
MINERVA-15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringa, Paranaguá e União da Vitória.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

PELA RECONQUISTA DE UMA POLÔNIA LIVRE E INDEPENDENTE

REGIDA POR PRINCÍPIOS DE IGUALDADE, DE JUSTIÇA SOCIAL E POLÍTICA E DE TOLERÂNCIA MÁXIMA, BASEADA NO ACATAMENTO DOS DIREITOS DO HOMEM E DO CIDADÃO

Todos os Poloneses livres, radicados no Brasil e as Organizações Polonesas no Rio de Janeiro, abaixo assinadas, seguem atenciosamente os acontecimentos que se desenrolam atualmente na Polônia e, ao mesmo tempo declaram que:

1) — A gravíssima crise que surgiu no Partido Operário Unificado (comunista) que governa atualmente a Polónia, foi provocada por dificuldades de caráter econômico e político. O Partido perdeu o controle sobre as massas operárias, que energética e categoricamente começaram a reclamar, exigindo que sua miséria e exploração tenham um fim.

O problema chegou ao auge com os acontecimentos de Poznan. 80% dos operários ganha de 500 a 800 zlotys por mês, quando os estadistas oficiais do regime calculam que o mínimo necessário ao sustento de uma família composta de três pessoas, é de 1.800 a 2.000 zlotys.

A industrialização do país realizou-se a custo da exploração do operário, que trabalha em condições que fogem a qualquer noção de higiene. A maioria da produção polonesa é arrecadada pela URSS. O carvão polonês, principal artigo de intercâmbio internacional, que, em condições normais teria podido manter o equilíbrio do balanço comercial da Polónia, é entregue à Rússia, quase em sua totalidade, por um preço irrisório (1 dólar US. por uma tonelada).

Também os estaleiros poloneses constroem navios exclusivamente para o uso da Rússia, entregando, além disso à URSS, diversas grandes unidades da marinha mercante polonesa. Os portos poloneses foram destruídos pelos soviéticos, que os destituiram de guindastes e outro equipamento técnico. A administração rural é catastrófica. O regime comunista impõe a coletivização obrigatória, aplicando medidas drásticas de repressão aos lavradores que possuem chácaras individuais. No ano de 1955, mais de 80% da gleba foram cultivados justamente por essas propriedades particulares. Entretanto, esse esforço foi, de propósito, aniquilado pelos comunistas, que gravaram as terras com taxas exorbitantes, impondo altas penalidades pelo menor atraso na entrega dos produtos, etc.

Em resultado dessa política, a Polónia, outrora considerada como "celeiro da Europa", viu-se obrigada a comprar o seu trigo no exterior. Outros produtos, tais como o açúcar, estão sendo arrecadados pela URSS com prejuízo para a população local.

Este estado de coisas repercutiu sobre o curso do câmbio. O curso oficial do zloty, seja 4 z. por um dólar americano, não passa de uma ficção. Até nas transações semi-oficiais, o curso real é de 80 zlotys por um dólar.

O despojamento da Polónia pela Rússia, de artigos de primeira necessidade e de quase toda a sua produção; a manutenção em território

polonês de tropas soviéticas; a imposição à Polónia das normas soviéticas; a aplicação pelas autoridades do regime, por exigência do Kremlin, de repressões políticas, de penas de morte ou de prisão por longos anos; a perseguição religiosa; a russificação da juventude — suscitaram em toda a Nação Polonesa, uma onda de indignação contra o ocupante soviético e seus agentes.

2) — Sob o impacto desse estado de coisas, o Comité Central do Partido Operário Unificado comunista, querendo salvar a sua própria situação, recorreu a certas modificações em seu seio, confiando as importantes funções de Secretário Geral do Partido, a Wladyslaw Gomulka, que, por ordem de Stalin e seus agentes, esteve encarcerado por cerca de quatro anos. Essa substituição ao poder não se realizou entretanto, sem que o antigo secretário do Partido, Ochab, fizesse a tradicional "auto-crítica" pública, confessando que muitos erros foram cometidos durante os 11 anos de governo comunista.

3) — A ascensão ao poder de Wladyslaw Gomulka, em nada modifica o fato de que a Polónia continuará a ser governada pelos usurpadores comunistas, contra a vontade da Nação Polonesa.

4) — As manifestações anti-russas, que tiveram lugar em diversas cidades polonesas, são um protesto espontâneo da nação contra a ocupação soviética e contra o governo de uma minoria comunista, imposta à Polónia por Moscou.

Essas manifestações expressavam o sentimento de repulsa das massas polonesas para com os odiosos opressores e em nenhum caso constituíam um voto de confiança para com o novo chefe do regime, o qual, apesar de ter, no princípio, protestado contra a subordinação da política polonesa à Rússia, alguns dias mais tarde declarou perante vários milhares de operários, que o seu governo continuará a "edificar o socialismo" na Polónia, baseado na aliança com a Rússia Soviética, com a qual continuará a manter relações de amizade. Sabentou também que o exército soviético continuará na Polónia. Essas declarações suscitaram grande consternação até entre os adeptos de Wladyslaw Gomulka.

5) — Nessas condições, a troca de personagens nos meios da minoria comunista que governa a Polónia, não ultrapassa os limites de uma contenda entre os comunistas poloneses e os imperialistas soviéticos da Rússia Vermelha. Essa ação pode culminar para os comunistas poloneses, por um êxito que lhes permitirá de estabelecer seus próprios caminhos de "realização do socialismo" na Polónia mas essa vitória não redundará, em caso algum, para o bem da Nação.

6) — A Nação Polonesa não pode manifestar a sua

verdadeira opinião, senão por ocasião de eleições livres, em nada coagidas, e realizadas em condições que assegurem a cada cidadão o gozo da liberdade de escolha e de expressão.

7) — Os slogans dos manifestantes que exigem páo, plena liberdade de pensamento, de religião e de consciência, a cessação de toda e qualquer opressão política, a libertação das prisões das vítimas da dita opressão com o Cardeal Wyszyński em primeiro lugar, a cessação da exploração dos trabalhadores, como também as instâncias para que as tropas soviéticas se retirem do território polonês para além das fronteiras de 1939 — são os lemas de toda a Nação Polonesa.

8) — Os Poloneses livres, cientes desses lemas, sabem que toda a Nação Polonesa depara-se ainda com o magno dever de lutar pela independência e soberania total. Essa luta tem de ser travada não somente no plano da recuperação das fronteiras do país e da libertação da pátria do jugo da URSS, mas igualmente no plano de combate aos usurpadores comunistas, que, por ordem e a mandato de Moscou, apoderaram-se do governo na Polónia, contra a vontade de 95% dos Poloneses.

Essa ação abrange a solidariedade de todos os poloneses que anseiam pela reconquista de uma Pátria livre e independente, regida por princípios de igualdade e de tolerância máxima, baseada no acatamento dos direitos do Homem e do Cidadão.

Os princípios de Liberdade e de verdadeira Democracia animavam sempre todas as gerações polonesas na sua luta contra os invasores e opressores.

Em todos os continentes, os poloneses sempre lutaram pela liberdade.

Hoje, quando a luta se trava não apenas na Polónia, mas também na terra húngara, tão cara aos nossos corações, os poloneses livres enviam a Heróica Nação Húngara, palavras cordiais de esperança e de fé, formando votos para que possa recuperar a Liberdade e a Soberania, alcançando a vitória sobre o inimigo tradicional do próprio princípio da Liberdade — Moscou imperialista.

SOCIEDADE "POLÓNIA" UNIAO CULTURAL DOS POLONESES NO BRASIL. FUNDO POLONÊS DO BRASIL CIRCULO DAS SENHORAS POLONESES DA SOCIEDADE "POLÓNIA".

COMITÊ DE SOCORRO AOS REFUGIADOS.

Rio, 29-X-1956.

★ LEIA, PROPAGUE E ASSINE O JORNAL LUD ENTRE SEUS AMIGOS!

Ajude o Seu Filho Escolher a Vocação

Em São Paulo, acha-se reunido um Congresso para tratar das Vocações Sacerdotais e Religiosas. Tudo certamente será bem planejado. Serão feitos belos programas. Mas, sem a colaboração dos pais, pouco resultado seguirá-se-á.

O QUE É UMA VOCACÃO?
Quando nasce uma criança, logo se pensa no seu futuro. Nós somos homens do futuro. Logo pensamos que ela será alguém na vida. De fato temos razão. A criança de hoje, deverá ser e será o homem de amanhã. Ela vai tomar um rumo na vida. Ela vai exercer uma profissão. Pode ser que chegará a ser presidente do país. Talvez um grande inventor. Quem sabe, um sábio. Por-

que não dizer: talvez sacerdote, Bispo... até Papa.
Sim, a vocação é a carreira, é a ocupação que um dia a criança vai exercer como homem. E que nós todos — os adultos — já possuímos. Alguns são lavradores. Outros sapateiros, advogados, operários, patreões, etc.

QUANTAS VOCACÕES EXISTEM?
A revista "Parents" da América do Norte, especialmente dedicada aos pais, diz que existem nada menos de 40.000 mil vocações diversas. Pois bem, queridos pais. Entre essas quarenta mil, seu filho há de tomar uma delas. Sim! digo uma, porque é impossível tomar duas ao mesmo tempo. É impossível pelo fato e risco de não cumprir bem nenhuma delas.
Imaginemos que um presidente quizesse exercer as duas profissões: governar o país, e ser lavrador de profissão. Não é possível. O que é possível é mudar de profissão. Mas nunca de vocação. Porque esta vem de

Deus, que marcou a cada um o seu papel a executar. Por isso é que muitos homens são tão mal sucedidos na vida, porque não descobriram qual é o seu verdadeiro lugar, qual é a sua vocação.

QUEM VAI ESCOLHER?
Vamos a um caso. No interior do Paraná existe um colono X. Possui um negócio. Tudo vai as mil maravilhas. Tem um filho — Agapito. Este é muito inteligente. Muito trabalhador. Prudente nos negócios. Ajuda aos pais.
Certo dia o filho pede ao pai para entrar no seminário. Deseja ser padre. A idéia de ser sacerdote lhe veio sem mais nem menos. Estava na Igreja ouvindo um sermão bem feito. Sentiu o desejo de preparar... Naturalmente a fãisca, uma vez acesa, não se apaga tão facilmente. Inquietou o bom Agapito... Não o deixava em paz. Não tinha coragem de dizer o fato aos pais. Finalmente criou coragem para tanto. Falou: "Quero ser Padre!"

7 DIAS NA HUNGRIA

No número passado damos em poucas palavras o movimento geral da Polónia. Além disso prometemos continuar. Como porém, há poucas notícias sobre a situação, ao menos pelo que sabemos reina um estado normal, i. é. sem novas agitações. Vamos desta vez dar o movimento da Hungria.

Antes porém queremos dar duas notícias importantes da Polónia: A primeira se refere à libertação do Cardeal Primaz Stefan Wyszyński, que teve lugar na Festa de Cristo Rei. Outra referente, a restituição dos bens confiscados à Igreja, desde o ano de 1945.

23-X. — Movimentos estudantis na capital húngara, alarmam a população. Já antes disso havia um movimento de estudantes, pedindo liberdade. Eram menos claras as intenções. Hoje pedem liberdade. Além dos movimentos estudantis, houve em todos os meios operários fortes adesões aos estudantes. Fala-se de abolir a pena de morte, aumento de salários. Pretende-se instalar uma Assembléia Nacional para redigir os direitos dos estudantes.

24-X. — Uma multidão de 200 mil homens húngaros concentrada na capital húngara pede liberdade e aprova a atitude da Polónia. Um desfile de estudantes universitários atravessou as ruas de Budapeste. Todos levavam distintivos da bandeira húngara, e nenhum da vermelha. Durante o percurso entoavam hinos patrióticos. Entre os quais o Hino Nacional da Hungria ocupava o primeiro lugar. O desfile se dividiu em dois grupos. Um deles dirigiu-se a Praça de Jozef Bem (General Polonês que lutou pela liberdade de húngaros). Diante do monumento de Bem foi lida a lista de reivindicações dos estudantes. Entre outras, a demolição do monumento de Stalin.

Geroe, chefe do Partido comunista recentemente nomeado, em substituição do terrível Rakosi, tenta persuadir a multidão para cessar as manifestações. Convoca o Comité Central para 31 de outubro. No entanto no mesmo dia caiu, pois foi convocado o Comité. Em seu lugar entrou o comunista Imre Nagy.

25-X. — Corre sangue pelas ruas de Budapeste! Os manifestantes desencadearam ataques. Atiraram contra os edifícios públicos, e contra as forças que queriam pôr ordem. Tropas russas intervieram para restabelecer a ordem. Uma ordem terminante foi expedida: Nim-

guém pode sair à rua! As vítimas são incontáveis. Mortos em massa, feridos enchem os hospitais. A Rádio de Budapeste pediu voluntários para oferecer sangue aos feridos... O número de mortos atingiu, só em Budapeste, 400!... O novo mandatário promete não punir os revolucionários. Promete um governo mais liberal, abandono da coletivização, fechamento dos campos de concentração, liberdade aos presos políticos, maior tolerância em matéria religiosa, e aumento do comércio com o exterior, eis o que Nagy declarou pela Rádio Budapeste.
As comunicações com Praga (capital da Checoslováquia) foram inteiramente rompidas. Não há nem transporte aéreo, nem correio.

26-X - Sábado. — Um verdadeiro massacre na Praça do Parlamento. Tanques russos atiraram diretamente contra a grande multidão do povo aí reunida. Há também notícia de que as tropas húngaras, não foram para o lado dos russos, mas sim prestaram serviços aos revolucionários. A região que se encontra entre a Áustria e Budapeste está inteiramente dominada pelos revolucionários. A situação é confusa: não se sabe se os revolucionários estão a favor ou contra Imre Nagy, novo primeiro ministro, antistalinista.

Fala-se da instalação de um governo revolucionário na parte meridional do país. Uma anistia geral é oferecida aos revolucionários pelo governo comunista, se dentro de poucas horas cessar o fogo. Não é aceita a proposta.

A revolução húngara toma um aspecto de "Guerra Civil". Uma confusão geral nada permite concluir aos entendidos e diplomatas. Os mortos sobem à centenas, e os feridos aos milhares. Os refugiados húngaros apelam para as Nações Unidas. Um mensseiro húngaro, numa carreta endereçada ao Presidente dos

Estados Unidos, pede que "use de sua autoridade, contra a brutal intervenção das tropas russas". Os revolucionários reclamam "eleições inteiramente livres".

27-X DOMINGO. O Papa Pio XII dirigiu-se aos húngaros e ao mundo inteiro, pela Encíclica "Luctuosissimi Eventus". Pede de uma Cruzada de preces e orações para o "Reino da Justiça impere na Hungria". Novas tropas russas aparecem em terras húngaras. Não se sabe a sua procedência. Pensa-se que chegaram através da Ruténia. Foi convocada em Nova York uma sessão extraordinária do Conselho de Segurança da Organização das Nações Unidas para examinar a situação da Hungria.

O governo húngaro se compõe só de comunistas. Grande sensação causou a participação de Bela Kovacs no governo. Este era sempre da oposição e Ex-secretário do Partido dos Pequenos Proprietários. Achara-se preso desde 1947. Os rebeldes, à custa de sangue e vidas estão dominando grande parte do País. Outra vez a Rádio de Budapeste promete anistia geral, se depuserem armas os revolucionários.

Um auxílio às vítimas da Hungria é prestado pela Cruz Vermelha, de vários países, especialmente da América do Norte.

28-X SEGUNDA-FEIRA — Manifestações dos estudantes poloneses, em favor da liberdade dos húngaros. Igualmente estudantes alemães organizaram uma manifestação de solidariedade aos estudantes húngaros. Fala-se que as tropas russas abandonarão as terras húngaras se os revolucionários depuserem as armas. Por outra parte há notícias de que tropas russas procuram penetrar naquele país através da Ruménia. O mundo sente-se chocado com a intervenção das tropas russas na Hungria. De modo especial a Inglaterra, França, Alemanha e os países latino-americanos.

29-X — TERÇA-FEIRA — A situação é confusa. A Rádio de Budapeste anuncia, interrompendo frequentemente com músicas...

Moco, Não Leia, Por Favor!

Você é um jovem inteligente, trabalhador. Você tem uma grande força de vontade, para não ler isso. Sim, você não vai ler para frente. Você trabalha de sol a sol na roça. Você é um ótimo mecânico... Eu sei, mas melhor você parar de ler para frente!

Por que você continua lendo? Mas, eu acredito que você ainda tem tanta nobreza, de parar. Pare! por favor. Deixe de ler, vai arrumar o teu Zaino! Sim vai medicar o automóvel! É melhor você deixar de ler.

Será possível! Não adianta pedir. Você quer saber tudo. Quer ler tudo o que lhe cai. Tudo o que é proibido. Eu lhe proíbo de continuar a leitura. Já está na hora do jantar, deixe deste pedaço de papel. Não leia para frente. Eu lhe peço, pela última vez. Não vá adiante. Mas, se você deixar! É o melhor!

Por que, você continua a ler? Por que você não deixa? Você está procurando alguma coisa? Eu lhe vou dizer logo abaixo. Talvez aquilo que você está procurando. Mas, olhe lá. Se você continuar, vai-se arrepender. E bem arrependido. Você vai ficar inquieto. Você vai pensar dia e noite. Você não fica sossegado. É melhor deixar... Ai de você. Por isso xar de tudo.

Mas, você é teimoso? Por que não obedece? Último pedido: não leia, por favor! Não leia! Não leia!... mas, se ler, azar é teu! Eu quero ser padre! Ah, muito bem. Você leu. Agora tens! É a tua convicção mais secreta que a ninguém quizesse dizer. Agora já sabes que outros sabem.

Pedi que não leses! Não adiantou. Vamos ver agora, como é que vais sair desta. Será que trocas o arado pela

pena e o campo pelo livro? Agora quero ver, se você é jovem de fato: não, que possui tanta coragem para ler o proibido! Mas, se você vai deixar o teu macacão... pela batina. Agora eu quero ver se você é jovem de ideal.

Você leu o pensamento de Deus, a seu respeito. Vinha ele envolvido numa proibição. Era como que a fruta proibida, mas que encerra a vida e não a morte. Deus se serviu dela, como de um telefonema. Será que você terá coragem, dizer-me que não tem coragem para ser padre! Foi você que me disse! Não foi você, que leu o proibido? Sim, agora agiente o pato!

Oxalá, que esta proibição não lhe saia mais da cabeça — por castigo, bendito castigo! — até o dia em que você subir os degraus do altar.

interessante, senão ridículo e estúpido, se hoje se repetisse tal coisa! No entanto, ela acontece, no campo da escolha da vocação.

VOCACÃO RELIGIOSA
Como se dá a vocação religiosa? Na maior parte dos casos é como as demais. O jovem se vê atraído para ela por motivos humanos quaisquer. Entra num seminário. Ai ouve conferências. Lê livros sobre o assunto. Toma parte mais direta com a vida sacerdotal. Chega então a decidir-se: ou seguir este caminho, ou tomar outro.
Por esse motivo, é que tantos e tantos depois de longos anos de estudos, depois de carregar a batina, tornam atrás. Tomam outro rumo — a sua vocação!
Outros porém, embora não entrem logo, quando pequenos para os seminários, fazem-no mais tarde. Experimentam eles outras vocações e vêem que não é este o seu caminho. É o caso das chamadas "Vocações Tardias".

APELO AOS PAIS
Queridos pais, ajudai aos vossos filhos a escolher a vocação! Não escolhas para eles, como se se tratasse do vosso futuro. Quando eles mostrarem desejo de serem advogados, porque não lhes haviéis de fornecer os meios possíveis? Se desejarem ser lavradores? — muito bem. Proporcional-lhes os meios: cavalos, arado, enxada... e muito mais, um estudo nas Escolas Rurais. E se desejarem ser padres? Também não lhes negueis a oportunidade de conhecer vários Ordens, outras tantas Congregações, os Seminários diocesanos.
Sim, pais de família, o Congresso das Vocações, que ora se realiza, só há de ser eficaz se vós pensardes no futuro de seus filhos... Não lhes escolhas o caminho a seguir (Sim senhor X! Não diga ao seu Agapito, que o negócio é a única vocação! Há outras! 39.999, além daquela que escolhes para ele! Pense!), mas auxiliá-lo naquele que escolheu.